

ROZDZIAŁ II.

Główne warunki kolektywistycznego typu produkcji.

1. Za pierwszy warunek prawidłowej produkcji kolektywistycznej uważam powstanie i upowszechnienie się usposobienia, polegającego na tem, że człowiek przystępuje do pewnych czynności produkcyjnych pod wpływem świadomości, że ich wykonanie jest pożądané przez grupę, do której należy. Jest to pewien poszczególny wypadek opanowania woli wytwórcy przez nastrój społeczny.

Analogiczne, ale nie identyczne, zjawiska rozważałem już w części 2-ej pracy niniejszej. Opanowanie woli wytwórcy przez nastrój społeczny odgrywa szczególnie ważną rolę w produkcji pierwotnej. Przejawia się tam jednak nie-tyle w każdorazowem wywoływaniu nastroju do wykonania pewnych konkretnych czynności (choćaż miewa to miejsce; por. str. 148), ile w wytworzeniu norm wspólnych, nakazów, które trwają już potem w każdej poszczególniej jednostce, jako część jej psychiki, niezależnie od tego, czem się w danej chwili zajmuje. Stąd specjalny charakter warunków, sprzyjających tej formie panowania społecznego nastroju, która jest szczególnie potrzebną przy produkcji pierwotnej (por. 153—158). Specjalny również charakter ma poddanie się pogładowi i nastrojowi grupy w ustroju patryjarchalnym: wpływ grupy wywiera się tu przedewszystkiem w kierunku wytworzenia wspólnego praktycznego ideału życia, regulowania sposobu wykonywania czynności produkcyjnych, a znacznie mniej w kierunku bezpośredniego wywoływania tych czy innych czynności (por. str. 207 i 212 i nast.).

W produkcji zaś kolektywistycznej poddanie się nastrojom społecznemu musi polegać na tem, że świadomość, iż pewne czynności są pożądane przez grupę, do której należę, czyni je bezpośrednio pożądanymi dla mnie.

Zwracam nawiasem mówiąc uwagę na to, że chodzi mi o czynności pożądane przez grupę, niekoniecznie zaś o czynności pożądane dla grupy. Oba te wypadki mogą się zlewać, ale może też zachodzić pomiędzy nimi rozbieżność. Kierowanie się tem, co jest pożądane dla grupy jest równoznaczne z dążeniem do powszechnej korzyści; jeśli dążący do powszechnej korzyści sam decyduje, na czem ta korzyść polega, może się on znaleźć — nawet kiedy ma słuszność — w sprzeczności z poglądami i dążeniami współobywateli i będzie w działalności swojej pozbawiony tych motywów działania, które daje właśnie świadomość tego, że jest w zgodzie z powszechnym nastrojem. I odwrotnie, jednostka, której dobro powszechne jest zupełnie obojętne, może być wrażliwą na opinię publiczną i działać pod wpływem zgodności z powszechnym nastrojem.

Jak i we wszystkich poprzednio spotykanych wypadkach nie podejmuję się wyjaśnienia¹⁾ ani wspólnego nastroju, ani stopnia jego intensywności, ani faktu skierowania jego na czynności produkcyjne. Do wszystkich względów, które już dawniej przytaczałem, przyłącza się tu jeszcze okoliczność, że prowadzone w tej chwili badanie, nie ma dostatecznej doświadczalnej podstawy. Nie może więc ono i nie usiłuje wyjść poza określenie tych koniecznych warunków, które są specjalnie z organizacją społeczno - gospodarczą związane.

Koniecznymi będą oczywiście wszystkie warunki zespolenia grupy i wytworzenia wspólnego nastroju, a więc: znaczna jednolitość tej grupy, jednostajność położenia, wspólność interesów, ewentualne przeciwstawienie się jej

¹⁾ Czytelnik wybaczy mi to wciąż, do znudzenia, powtarzane zastrzeżenie — możność nieporozumienia pociągałaby jednak za sobą niebezpieczeństwo tak ciężkich błędów, że wolę być nudnym, niż się na to niebezpieczeństwo narażić.

jako całość pewnym siłom zewnętrznym, zależność jednostki od grupy, częstość i ścisłość zetknięcia się jednostek, stanowiących grupę; przyczem trzeba przyjąć, że zjawiska te w pewnym stopniu są urzeczywistnione w stosunku do wszystkich dziedzin. Jeśli zawartość grupy ma być zupełną, nie może być w przeciętnym wypadku pomiędzy jej członkami różnic pod temi względami, które zwracają na siebie uwagę, są ujmowane jako coś ważnego, istotnego, a więc różnic w bogactwie, poziomie umysłowym (a ewent. w pochodzeniu, rasie, religii, jeśli tym czynnikom przypisuje się większe znaczenie); nie może być również zupełnej niezależności członków od grupy pod żadnym z tych względów.

Do tych warunków trzeba dodać jeszcze istnienie pewnego dobrobytu, który każe cenić człowiekowi istniejący stan rzeczy i czyni go mniej wrażliwym na różne sprzeczne z solidarnością popędy.

To jest pewne ogólne podłoże, które mi się wydaje niezbędnem. Zjawiska te jednak muszą się ukształtować w pewien określony sposób, muszą się do nich przyłączyć jeszcze inne, jeśli opanowanie woli jednostek przez wspólny nastrój ma dotyczyć specjalnie wykonywania czynności produkcyjnych.

Przedewszystkiem, jak jest zupełnie zrozumiałem, wyliczone zjawiska muszą się odnosić specjalnie do okoliczności, wśród których odbywa się produkcja. I wówczas jednak mogą one przybierać postać dosyć rozmaitą i godzić się z różnemi ukształtowaniami produkcji.

Jednolitość i jednostajność położenia może w odniesieniu do produkcji oznaczać wykonywanie identycznych czynności; może oznaczać wykonywanie czynności dopełniających się; może oznaczać wykonywanie czynności, wymagających jednakowych kwalifikacyj, albo odwrotnie czynności należących do jednego procesu produkcji; może oznaczać konieczność podobnego wysiłku, albo jednakowość wynagrodzenia, albo jednakowe zasady wynagrodzenia, albo wspólną podstawę wynagrodzenia.

Podobnie wspólność interesów może w dziedzinie

produkcji być rozmaicie rozumianą: może to być wspólność zainteresowań, pragnień lub wymagań, stawianych w stosunku do wykonywanego dzieła, albo też wspólność pod względem udziału w korzyściach, które daje produkcja; — w tym ostatnim wypadku wystąpią jeszcze dwa główne punkty widzenia: wspólność obiektu, w którym się ewentualnie ma udział, i wspólność zasad, które decydują o udziale w tym obiekcie.

Sam udział w pewnej zbiorowej produkcji może już być w mniejszym lub większym stopniu przeciwstawieniem się zewnętrznej sile — żywiołowi, w którym człowiek wywalcza sobie warunki bytu; stąd też wspólny udział w procesie produkcji musi wytwarzać sam przez się pewne zespolenie, tem silniejsze, im bezpośredniejszą jest wspólność wysiłku i ewentualne niebezpieczeństwo (przy polowaniu, nawigacji, etc.). Można też przypuszczać, że im bardziej upragnionym jest przez grupę rezultat, tem silniej uświadomione jest wspólne przeciwstawienie się wrogiej sile. Inną postać przyjmuje to wspólne przeciwstawienie się, jeśli dotyczy ono stosunku jednej grupy do drugiej w sprawie czy to opanowania pewnych źródeł, czy środków produkcji, czy też podziału osiągniętego produktu.

Zależność od grupy w dziedzinie wytwarzania istnieje we wszystkich ukształtowaniach produkcji i przy wszelkich jej formach organizacyjnych — jednostka nigdzie nie jest samowystarczalną. Zależność ta jednak łączy się mniej lub więcej ściśle z samymi czynnościami produkcyjnymi, jest mniej lub więcej oczywistą. Najbardziej oczywistą jest ona tam, gdzie jednostka nie jest w stanie stworzyć sama tego, co się powszechnie uważa za skończony produkt (a więc przy przewadze bezpośrednich procesów — gotowego dla spożycia dobra; przy przewadze procesów pośrednich — dobra w takim stanie, w jakim bywa ono obiektem wymiany).

Częstość i ściśłość zetknięcia się wytwórców jest oczywiście tem większą, im większymi są zakłady produkcyjne i ściślej zorganizowane wewnątrz nich współdziałanie.

Jak z powyższego wyliczenia wynika, wszystkie te warunki nie mogą być jednocześnie w jednakowym stopniu wypełnione. W rozmaitych ukształtowaniach produkcji będą więc szczególnie silnie wypełnione te czy inne. Dostyć wysoki stopień ich urzeczywistnienia może mieć miejsce przy bardzo pierwotnej produkcji, jeszcze wyższy jednak przy produkcji opierającej się na wysokiej, zrationalizowanej technice, natomiast technika rzemieślnika przedstawia najmniej podatny grunt dla wypełnienia powyższych warunków.¹⁾

W pierwotnej gromadzie jest przede wszystkim najzupełniej dane owo ogólne podłoże — ogólne warunki zespolenia, szczególnie silnie urzeczywistnione dzięki identyczności położenia i zupełnej bezradności przeciętnej jednostki. W dziedzinie produkcji ważnymi są: jednostajność wykonywanych przez większość członków grupy (w obrębie tej samej płci i pewnych granic wieku) czynności produkcyjnych; identyczność niemal potrzebnych i posiadanych kwalifikacyj, zdobytej techniki i sprawności, tudzież używanych narzędzi, jednakowość korzyści osiąganych z produkcji, wspólność zarówno podstawy tych korzyści, jak i zasad regulujących udział w nich, wspólne przeciwstawienie się zarówno naturze, jako takiej, jak też innym grupom ludzkim (w walce

¹⁾ Nie potrzebuję, sądzę, dodawać, że chodził w tej chwili o warunki, w których poddanie się wytwórcy wspólnemu nastrojowi przejawia się w fakcie wykonywania konkretnych czynności produkcyjnych, nie zaś o warunki zespolenia grupy, ani nawet wpływu tegoż na ukształtowanie produkcji (por. wyżej, uwagi na początku rozdziału). Technika rzemieślnicza jest w zupełnej zgodzie z zespoleniem grupy zawodowej, mającym swój bardzo wyraźny charakter i wywierającym doniosły wpływ na produkcję w swoim, odmiennym od rozważanego tutaj, klerunku (por. część drugą r. IV, sub IV).

Wogóle można powiedzieć, że zespolenie grupy jest ważne dla produkcji wszystkich typów i przy każdym z nich znajduje pewne warunki swego istnienia i wpływu. Tylko zupełnie zdeorganizowana produkcja może okazać się bezwzględnie niesprzyjającą zespoleniu. Różnica jednak pomiędzy typami produkcji polega na tem, jaką jest grupa, która spotyka dogodne warunki zespolenia, jaki charakter ma to ostatnie i na jaki moment produkcji może bezpośrednio wpływ wywrzeć.

o naturalne podstawy produkcji); rzucająca się w oczy wzajemna zależność członków grupy w szeregu czynności produkcyjnych.

Rozwój techniki i stosunków społeczno-gospodarczych, w szczególności wymiany, działa przez czas dłuższy rozkładowo na wyliczone zjawiska. Dotyczy to nie tylko techniki rzemieślniczej i związanego z nią feudalno-cechowego ustroju, ale w jeszcze silniejszej mierze początków wielkiego przemysłu. Korzystne dla rozwoju psychologii produkcji indywidualistycznej warunki (indywidualizm produkcji i spożycia, niezwiązanie z zawodem, zupełna swoboda umów, etc.) są nawet jaskrawym zaprzeczeniem tych, które przypuszcza wspólny nastrój. W miarę jednak swego rozwoju, ustrój indywidualistyczny pod wpływem wymagań swej techniki i dążenia do wykorzystania sił wytwórczych odtwarza warunki opanowania czynności produkcyjnych przez nastrój społeczny, którego podmiotem staje się w pierwszym rzędzie personel poszczególnych przedsiębiorstw, a potem zawodowo zorganizowane masy robotnicze wielkich centrów przemysłowych.

W stosunku do produkcji pierwotnej rozwój przemysłu osłabia wprowadzenie pewnej wspólności pomiędzy pracownikami (możnaby je nazwać przebiegającymi w kierunku poziomym), ale uwydatnia i stwarza szereg innych (szczególnie przebiegających w kierunku pionowym). A przede wszystkim przez rozszerzenie podstawy, na której się odbywać mogą oddziaływania, stwarza możliwość znacznego pogłębienia tych oddziaływań.

Robotnicy pracujący obok siebie nie wykonywują zwykle identycznie tych samych czynności — podział pracy wprowadził tu zróżniczkowanie; zarobki robotników mogą się w pewnych granicach różnić, w związku z różnicami kwalifikacji i funkcji, z różną zdolnością do wysiłku, z mechanizmem płacy akordowej, etc. Ale te różnice są skompensowane przez znacznie większą ilość wspólnych momentów. Skupienie w fabrykach wielkich mas robotników i stała ich współpraca stwarza kontakt tak stały i prawi-

dłowy, o jakim nigdy nie mogło być mowy w produkcji pierwotnej. Przyzwyczajenie do pracowania wspólnie, do wykonywania pracy w tym samym czasie, do zaczynania, przerywania, kończenia jej w tej samej chwili, częste spotykanie się podczas czynności produkcyjnych, stwarzają świadomość tak głębokiej jednolitości i jednostajności warunków pracy, że wobec niej tracą wszelki sens i znaczenie zewnętrzne różnice wykonywanej czynności, nieco większej lub mniejszej płacy, etc. Podstawą dla sądzenia o jednostajności położenia staje się udział w tym samym procesie produkcji. Podział pracy i jeszcze bardziej wplecenie w skomplikowany aparat mechaniczny współczesnej techniki uwydatniają z niesłychaną siłą zależność robotnika od robotnika i wszystkich od całego zespołu (por. wyżej str. 293—295). Opanowanie sił natury za pośrednictwem tego skomplikowanego aparatu wymaga coraz to ściślejszego współdziałania całego personelu; produkt coraz bardziej przedstawia się jako rezultat wspólnie, jednolicie, przeprowadzonej walki z żywiołem. Bez przesady można powiedzieć, że w fabryce o wysoce rozwiniętym i skomplikowanym aparacie mechanicznym poszczególny robotnik nie wyobraża sobie i nie może wyobrazić pracy inaczej, jak w związku z całym zespołem: pracować—znaczy to pracować wspólnie ze wszystkimi, oddzielić się od nich, to znaczy nie pracować. I w ten sposób dane jest podłoże, na którym mogą powstać silne skojarzenia pomiędzy tem olbrzymiem znaczeniem, które jest zawarte dla robotnika w pojęciu „praca“ (por. str. 303—304; tamże odsyłacz), a pojęciem pracy, wspólnej z innymi.

Rozwój wielkiego przemysłu stwarza również warunki ogólnego zespolenia—zewnętrzne podobieństwo mieszkania (nawet w tych wypadkach, kiedy gwałtowne koncentrowanie robotników nie rozwiązało kwestji mieszkaniowej przez koszarowe domy robotnicze przy fabrykach), ubrania, pożywienia, faworyzowane, pomimo urozmaicenia potrzeb i produkcji, przez tendencję tej ostatniej do szablonu, do ujednolajnienia spożycia (por. str. 394) przez rozwój handlu

gotowemi wytworami, etc.), dalej—podobne warunki gospodarcze, prawne, kulturalne. Ale o wiele ważniejszymi są, jak się zdaje, wspólność związanych z produkcją interesów i wspólna walka w ich obronie.

Z dwóch momentów, od których zależy wielkość korzyści, otrzymywanej z produkcji przez robotnika, uświadamia on sobie dokładnie tylko moment udziału w wytworzonym produkcie. Powodzenie dzieła produkcyjnego, o ile przywiązuje doń wagę, jest dla niego więcej zadowoleniem pewnej potrzeby twórczej i estetycznej, niż zrozumianym warunkiem dobrobytu. Stąd doskonale uświadomiona wspólność interesów wszystkich robotników i przeciwstawienie się ich przedsiębiorcy, przy zupełnem zlekceważeniu ewentualnej wspólności interesów z ostatnim ¹⁾.

Już to samo może być potężnym czynnikiem zwartości grupy robotniczej; jeszcze ważniejszym momentem jest sposób walki o swe interesy—strajk, jednoczesne przerwanie pracy, którą się ma podjąć znowu tylko jednocześnie, za wspólnem porozumieniem. Nietylko sam fakt walki, ale i narzędzie walki jednakowo przyczyniają się do triumfu wspólnego nastroju i to właśnie w dziedzinie czynności produkcyjnych.

Wpływ, który wywierają na zespolenie, zarówno fakt wspólnego prowadzenia walki, jak i strajk, jako jej narzędzie, potęgują się naturalnie przez objęcie kierownictwa przez organizacje zawodowe.

W poprzedniej części miałem niejednokrotnie sposobność zastanawiać się nad wpływem walki klasowej, strajków i związków zawodowych na produkcję indywidualistyczną (por. str. 283, 310—15, r. VII s. IV etc.). Z punktu widzenia tej produkcji strajk jest z reguły zjawiskiem niepożądanem naskutek marnowania sił wytwórczych, które pociąga, i tylko w pewnej mierze (str. 313) może przyczynić się do rozwoju psychicznych sił produkcji. Co zaś do walki kla-

¹⁾ Ten czynnik odgrywa w praktyce bardzo niewielką rolę i rzadko bardzo prowadzi do poważniejszych wystąpień (czasami przy żądaniach taryfowych pewnej gałęzi przemysłu etc.).

sowej i tych związków zawodowych, które je prowadzą, to — zawsze z punktu widzenia indywidualistycznej produkcji — zjawiska te mogą mieć tylko ujemne skutki przez dezorganizację indywidualistycznej formy (str. 250 i 258) towarowego stosunku, ewentualnie woli pracy, i wreszcie przez powiększenie straty w sile roboczej nasutek strajków. Pożądanymi dla produkcji indywidualistycznej są tylko związki, jak angielskie trade-unions, traktujące siłę roboczą jako towar, który chcą najkorzystniej spieniężyć.

Obecnie te same kwestje stają w innej płaszczyźnie. Chodzi o wpływ, który rozważane zjawiska mogą wywrzeć na zespolenie grup robotniczych i opanowanie przez ich nastroj woli poszczególnego robotnika. Temu zaś będzie walka klas sprzyjała i to tem bardziej, im jest intensywniejszą, im potężniejsze uczucia do tej walki skłaniają, im większego wysiłku wymaga, im bezwzględniej jest prowadzoną. Można sobie wyobrazić antagonizm w stosunku do kapitału i przedsiębiorców tak daleko rozwinięte, przeświadczenie o wieczystej krzywdzie i wyzysku robotnika tak głęboko wryte w świadomość, że sama walka, a nie jej ewentualne wysiłki, pociąga robotnika. Przy takim usposobieniu, jeśli należy on do licznego, pracującego wspólnie, zespołu, reaguje z wielką wrażliwością na wychodzące z tego zespołu podniety; nie dyskutuje hasła do strajku, biernego oporu, zmniejszenia intensywności, lub przeciwnie, powrotu do pracy; bo wszystko to są dla niego nietylko kwestje podniesienia zarobku, ale etapy po drodze owej wielkiej walki. I właśnie sposób prowadzenia tej walki, dyscyplina, którą musi wyrobić wśród robotników w dziedzinie wykonywania czynności wytwórczych; skojarzenia i refleksy, niechybnie wywołane w takim razie przez ciągłe przeżywanie owej najściślej wspólności w związku z warunkami pracy, przez to, że żadna literalnie czynność nie jest wykonywaną inaczej, jak w zgodzie z ogólnym nastrojem, zapewniają temu nastrojowi wielką potęgę i wzmacniają owo już wzmiankowane odczucie robotnika, że nie może być działalności produkcyjnej inaczej, jak w ścisłej z całą swą

grupą łączności. To zaś pozwala oczekiwać, że podda się on wszystkim jej dyrektywom i że „związek, który był dosyć silnym, aby wyprowadzić robotników z fabryk, będzie dosyć silnym nato, aby w tych fabrykach zapewnić prawidłową pracę“.

Takiem jest stanowisko francuskiego syndykalizmu, kierunku, który, przynajmniej w najwyższych swych przejawach (Sorel, Lagardelle), najrealniej, jak mi się zdaje, ujął warunki ewentualnego przejścia do ustroju socjalistycznego. Stąd też to wielkie znaczenie, które przypisują oni akcji gwałtownej, która ma budzić potrzebny entuzjazm, stąd godzenie się z aktami terroru, które w ich oczach nie tyle mają za zadanie w bolesny sposób wbić robotnikom do głowy wymagania solidarności robotniczej, ile wywołać owó napięcie uczucia, przeświadczenie, że tu chodzi o rzeczy tak ważne, że wobec nich wszystko na drugi plan ustępuje. Stąd dalej to zupełne zlekceważenie obecnej kapitalistycznej produkcji i jej interesów, pochwalanie walki, nawet gdy siły wytwórcze niszczy, gdy zdolność produkcyjną współczesnego społeczeństwa osłabia, bo wszak przyczynia się ona do stworzenia owego entuzjazmu, dzisiaj dla walki, jutro dla produkcji, owego tak płodnego w skutki „mitu“ strajku powszechnego (Sorel — *Réflexions sur la violence*). Stąd też to ściśle (w praktyce nigdy nie przeprowadzane) rozróżnienie Sorela pomiędzy walką klasową właściwych robotników produkcyjnych, o których jedynie mu chodzi — a żądaniami innych kategorii wydziedziczonych i wyzyskiwanych.

Istotnie błędem wielkim byłoby przypuszczenie, że sam fakt walki z lepiej uposażonymi, zatargów zarobkowych, antagonizmów klasowych, może przyczynić się do poddania czynności produkcyjnych wspólnemu nastrojowi. Naturalnie wszystkie wspólnie prowadzone walki pociągają takie czy inne zespolenie tych, którzy je prowadzą. Ale, jak starałem się to powyżej wyjaśnić, zespolenie może przejawiać się w rozmaitych formach i nie jest w sposób konieczny związane z żadnymi określonymi dla produkcji skut-

kami; chodzi nie o zespolenie wogóle, a o pewne specjalne przejawy zespolenia. Ciekawem jest, jak Sorel wprost domaga się silniejszego oporu w stosunku do akcji robotniczej ze strony wielkomieszczaństwa (locus cit. str. 81 i nast., 109 i nast., 416 i nast.). Istotnie bez tego oporu niema potężnego wysiłku, a przy łatwych zwycięstwach cel i walka nie mogą być tak silnie ukochane, nie może się zbudzić entuzjazm, niezbędny, aby umysłowość każdego przez nastrój wspólny opanować. Tak samo, jeżeli walka klasowa robotników stanie się fragmentem walki biednych przeciw bogatym, grozi niebezpieczeństwo, że zespolenie dokona się na punkcie przywłaszczania wytworzonego bogactwa, a nie wykonywania czynności produkcyjnych. To samo, zdaje mi się, będzie miało miejsce tam, gdzie niema koniecznych zewnętrznych danych jakiejś wspólnej akcji produkcyjnej, a więc przy słabej koncentracji produkcji, przy znacznej zmienności składu personelu etc. Jeśli np. zastrajkuje pewna, nawet bardzo znaczna ilość rzemieślników, dostarczających towary do hurtowni lub wielkiego sklepu, to wytworzy się wśród nich wielka solidarność, antagonizm w stosunku do odbiorcy; może nawet dojść do bardzo zaciętych walk — nie widzę jednak czynników, któreby mogły tutaj wywołać wspólny nastrój w dziedzinie czynności produkcyjnych, a tem bardziej entuzjazm pozwalający grupie samym faktem swego pragnienia wywoływać odpowiednie czynności produkcyjne. Walka społeczna tam tylko przyczynia się do wywołania rozważanego nastroju i jego panowania, gdzie jest prowadzona na podstawie grup już zespolonych przez naturalny proces gospodarczy we wspólnej działalności wytwórczej.

Mogłoby się wydawać, że stoję całkowicie na stanowisku francuskich syndykalistów. Mam wrażenie, że w zakresie poprzednich wywodów wiele jest między nami wspólnego. Pomimo to różnię się znacznie nie tylko w czysto teoretycznym charakterze tych wniosków, ale i w dalszych konsekwencjach, które z nich wyciągam. Uważam, że wybitni ci i głęboko oryginalni pisarze nie uwzględnili w do-

statecznym stopniu innych, poza opanowaniem przez wspólny nastrój, warunków kolektywistycznej produkcji, w szczególności czynników, od których zależy, z jaką siłą ów wspólny nastrój przejawia się w wykonywaniu pracy (społecznej woli pracy). Do tych kwestyj powrócę w dalszej części tego rozdziału.

Tymczasem wydaje mi się pewnem, że we współczesnym ustroju gospodarczym znajdują się dosyć liczne warunki zespolenia grup robotniczych i zapanowania społecznego nastroju w dziedzinie czynności wytwórczych. Dotychczas jednak warunki te dalekie są od tego, aby były wystarczające. Również, a może tem bardziej, nie można twierdzić, aby dalszy rozwój miał z konieczności prowadzić do coraz lepszego ich urzeczywistnienia i dopełnienia przez inne. Nie należy zapominać, że spotykają one silnych antagonistów nie tylko w towarowym stosunku do działalności gospodarczej, i wogóle w tych poglądach i uczuciach, na których opierają się normy prawne indywidualistycznej formy sił wytwórczych (por. wyżej str. 246 i nast.), a które to zjawiska mają również sprzyjające warunki we współczesnym ustroju, ale i wogóle we wrodzonym naturze ludzkiej egoizmie i dążeniu do kroczenia linią najmniejszego oporu. Dalszy rozwój techniki i szczegółów form organizacyjnych gospodarki trudnym jest do przewidzenia i żadnych wniosków na nim budować nie można. Prawdopodobnem jest, że o przewadze wspólnego nastroju (względnie o pozostaniu przy towarowym stosunku w mniej lub więcej czystej lub zwyrodniałej postaci) zadecydują pewne właściwości rasowe, może zaś pewne nieprzewidziane, nieobliczalne pierwiastki (np. brak egoizmu). Ale tylko w krajach o wysokiej technice i znacznej koncentracji przemysłu, przy silnym rozwoju i intensywności stosunków gospodarczych, znajdzie on sprzyjające podłoże.

To samo sprzyjające podłoże dla badanego usposobienia przedstawiać musi naturalnie i ustrój kolektywistyczny, jeśli będzie na wysokiej technice oparty. Będą tam działały te same momenty techniczne, które roz-

ważałem powyżej. Odpada naturalnie moment przeciwstawiania się drugiej grupie — właścicielom materialnych środków produkcji, natomiast powstaje jako nowy moment: uświadomienie zależności swego dobrobytu od ogólnych rezultatów produkcji¹⁾ i, o wiele łatwiejsze tutaj, niż w ustroju współczesnym, silne ukochanie wspólnego dzieła, albo nawet wprost samej działalności (społeczna wola pracy, por. niżej). Uświadomienie solidarności interesów pozostaje; zmienia się tylko niejako front walki: zamiast kierować się przeciw innym ludziom, kieruje się ona przeciw żywiołowi, któremu trzeba wyrwać wszystko, na czym się byt ludzki opiera. Czy motyw ten okaże się silniejszym, niż te potężne pobudki, których dzisiaj dostarczyć może nienawiść człowieka do człowieka, czy obudzi on tak samo silną wolę do wspólnych wystąpień, o tem trudno cokolwiek mówić. W każdym razie usuniętą będzie rozbieżność zachodząca dzisiaj pomiędzy podstawą dochodu (ogólnym produktem), a udziałem w tym dochodzie, rozbieżność, która zapewne niejednokrotnie przeciwdziała jednolitości wystąpień robotniczych. Teoretycznie więc, prawidłowo funkcjonująca i zapewniająca wszystkim dobrobyt, produkcja kolektywistyczna przedstawiać może najkorzystniejsze warunki dla panowania wspólnego nastroju.

II. Aby przedmiotem wspólnego nastroju, decydującego w dziedzinie czynności gospodarczych wśród większych grup, mogły się stawać określone czynności wytwórcze z tą prawidłowością, której wymaga normalne, prawidłowe spożycie, koniecznem jeszcze jest panowanie pewnego wspólnego poglądu na potrzebę danych czynności produkcyjnych, ich porządek i sposób wykonywania. Zagadnienia

¹⁾ Nie chciałem tutaj być błędnie zrozumianym: nie o to chodzi, że poszczególny robotnik wykonywa sumiennie swą pracę dlatego, że uświadamia sobie, że ta praca powiększy ogólny rezultat, z którego i on będzie korzystał, jak to przedstawiają czasami naiwni zwolennicy socjalizmu, ale o to, że świadomość, że ogólny produkt, z którego wszyscy będą korzystali, zależy od wysiłku wszystkich, uwydatnia poczucie wspólności interesów i zespolenie.

tego nie można ominąć przez przekazanie tych czynności władzy gospodarczej i sprowadzenie ich do kwestji dobrej organizacji. Władza gospodarcza będzie oczywiście miała bardzo obszerne pole do działania: kwestje określenia ilości i jakości produktów wytwarzanych, porządku ich wytwarzania, ustosunkowanie spożycia do oszczędności, kwestje środków produkcji i systemu wytwarzania, lokalizacji zakładów produkcyjnych, etc.—a w związku z tem wyznaczenie każdemu konkretnej czynności do wykonania, muszą się przedstawić w wielkim kompleksie gospodarczym, jako niezmiernie trudne i zawile, i samo znalezienie ludzi dosyć utalentowanych, aby te wielkie kwestje praktyczne móc rozstrzygać, może przedstawiać trudności. Przypuszczam jednak, że w ten czy inny sposób społeczeństwo potrafiło odpowiednich ludzi znaleźć i oni w najlepszy sposób rozstrzygnęli kwestje organizacyjne. Tego jednak nie dosyć; nie wystarcza, aby każdemu była wskazaną prawidłowo czynność do wykonania, jeśli momentem, który skłania wytwórcę do produkcyjnego działania, jest świadomość, że czynność ta odpowiada powszechnemu nastrojowi; trzeba, aby wszyscy uważali za wskazaną taką organizację produkcji i wykonywanie przez każdego tych właśnie czynności, które wyznaczyła władza gospodarcza; wówczas tylko może to ostatnie być intensywnie pożądanem przez grupę, do której należy wytwórca.

Konieczność wspólnego poglądu na zagadnienia techniczno-gospodarcze występuje tutaj zupełnie niezależnie od poruszonej w poprzednim rozdziale kwestji, w jakim stopniu silna dyscyplina społeczna zapewnia, przy dążeniu do powszechnego dobra (i istnieniu woli pracy), podporządkowanie się dobrowolne władzy gospodarczej, nawet w tych wypadkach, kiedy zdaniem poszczególnego wytwórcy jest ona w błędzie. Dyscyplina taka ma niewątpliwie zawsze wielkie znaczenie; zrozumiałem jest, że tam, gdzie istnieje ona, główne wytyczne organizacji produkcji w pewnym zakładzie, określenie zadań, które ma ten zakład wypełnić, będą łatwo przyjęte przez jego pracowników; można przy-

puścić, że i poszczególne czynności nie spotykają z ich strony oporu, ale niema żadnej podstawy sądzić, że wzbudzą entuzjazm, będą przez wszystkich pożądane, jeśli większość, lub chociażby znaczna część, uważa, że rezultat mógłby o wiele lepiej być osiągnięty w inny sposób.

Jak wspominałem w poprzednim rozdziale, wspólny pogląd na kwestje techniczne spotyka się często wśród robotników wielkiego przemysłu. Określenie warunków tego wspólnego poglądu ma pierwszorzędne znaczenie dla wyjaśnienia warunków ustroju kolektywistycznego. -

Mojem zdaniem, nie może być mowy o tem, aby sam fakt materialnej, fizycznej pracy (w filozoficznej transpozycji ujęty jako bezpośrednie zetknięcie się z żywiołem) mógł wywołać tak wielką pewność i jednostajność sądu, że sama przez się pociągałaby jednolitość. Doświadczenie uczy, że różnice zdań, często bardzo jaskrawe, spotykają się w sferze robotniczej, nawet w poglądach na kwestje najściślej techniczne i, że skoro zachodzą, są o wiele trudniejsze do pogodzenia, niż wśród przedstawicieli innych warstw. Z drugiej strony, jednolitość poglądów na pewne zagadnienia, jednolite traktowanie pewnego rodzaju spraw, rozwiązywanie ich w sposób, który się wszystkim jednocześnie narzuca, nie są przywilejem robotników fizycznych. Wszystko to spotyka się u wyższego personelu technicznego, dalej u ludzi, którzy przez czas dłuższy pod czyjś wpływem kierownictwem pozostawali, np. u wychowalców jakiegoś słynnego zakładu naukowego, u uczniów wybitnego mistrza (w „szkołach“ naukowych, literackich, artystycznych), u wojskowych pewnego oddziału, etc. O wspólności poglądów decyduje więc nie charakter zajęcia, a warunki, w których się człowiek styka ze zjawiskami, których dotyczą te poglądy.

Jednolitość ujmowania przez robotników kwestyj techniczno-gospodarczych spotyka podwójne ograniczenie: primo, co do zakresu: dotyczy ona tylko tych kategorii czynności, narzędzi, maszyneryji, metod działania, etc. (wogóle tych zagadnień), które robotnik tak dobrze zna doświadczalnie, że bezpośrednio, niejako instynktownie, je sobie przedsta-

wia. Można powiedzieć, używając przenośni, że w tych wypadkach organami swemi odczuwa on funkcjonowanie produkcji. Niema konieczności, aby właśnie czynność, o którą w danej chwili chodzi, była przez niego wykonywaną, aby narzędzie lub metoda, której działanie jest przedmiotem zagadnienia, były stale przez niego używane, mogą to nawet być zupełnie nowe wynalazki. Wystarczy, aby te kwestje pozostawały w zakresie tego rodzaju czynności, lub narzędzi, w którym organy jego posiadały specjalną wprawę, pozwalającą bezpośrednio wyobrazić sobie, jakim będzie przy wprowadzeniu wynalazku funkcjonowanie pracy ludzkiej czy mechanicznej, zmiany, mogące zajść w tej pracy, zmiany w używaniu maszyneryi, etc.

Drugie ograniczenie dotyczy tych, z którymi może łączyć robotnika wspólność poglądów: będzie ona największą wśród ludzi, którzy wspólnie pracują, szczególnie jeśli od początku razem pracowali, zdobywali wiedzę i sprawność techniczną w jednakowych warunkach, dalej wśród tych, którzy pracują w analogicznych warunkach, wreszcie wśród tych, którzy pracują w podobnych środowiskach.

Nie każda czynność i narzędzie, nie każde zagadnienie techniczne będzie bezpośrednio, instynktownie oczywistem dla robotnika. Przeciwnie, będzie to zachodziło tylko w dwóch wypadkach: 1) Jeśli technika została przez robotnika zdobyta przez bardzo długą wprawę, przez stałe powtarzanie czynności, należących do dosyć ciasnego zakresu i to w pewien niezmienny, przechodzący w rutynę sposób. W umyśle robotnika, którego organy przystosowały się do takiego właśnie wykonywania czynności, nie może powstać żadna wątpliwość co do nich; każde zagadnienie, które w zakres ich wchodzi, jest dla niego oczywistem. Owa niewątpliwość czynności i zagadnień wytwórczych cechuje technikę produkcji, poprzedzającej indywidualistyczną (por. część druga, szcz. str. 128—9), może ona stanowić podłoże wspólnego poglądu na zagadnienie techniczne, ale nie wystarczy, aby go uwarunkować: jednakowe rozwiązanie technicznego zagadnienia o tyle może być niewątpliwem dla większej

ilości pracowników w zakresie jednego rzemiosła, o ile wykonywują oni to rzemiosło jednakowo. Wewnątrz grupy pierwotnej lub średniowiecznego cechu ta jednakowość jest istotnie osiągnięta pod wpływem tradycjonalistycznego sposobu, nabywania sprawności technicznej, przejmowania jej od wspólnych mistrzów, wielkiej roli naśladownictwa, etc. Tam też istnieje bardzo wyraźny wspólny pogląd na kwestje techniczne. Przy rozkładzie cechu, przy zniesieniu konieczności długiego terminu, obowiązującej mocy przepisów i tradycji, przy przesiąknięciu pewnego racjonalizmu nawet do rzemiosła, każdy ma znacznie większą swobodę w wyborze sposobu produkcji, materiałów i narzędzi, które używa; zatracą się więc przede wszystkim ów bezpośredni konieczny związek pomiędzy funkcjonowaniem organu, a czynnością produkcyjną, lub narzędziem, którym się ona posługuje, powtórę zaś, poszczególni wytwórcy, pracując do pewnego stopnia w rozmaity sposób, nie mogą się już bezpośrednio porozumieć i zgodzić.

2) Drugi wypadek oczywistości zachodzi przy bardzo wysokiej maszynowej technice, tam gdzie znaczną część pracy, wykonywanej uprzednio przez człowieka, przejmują maszyny i instalacje mechaniczne. Praca człowieka staje się jedynie dodatkiem, zupełnie uzależnionym od tych ostatnich. Funkcjonujący z niezmienną prawidłowością aparat mechaniczny nakazuje w sposób bezapelacyjny, jakie czynności mają być wykonane — od ich wykonania zależy powodzenie produkcji, czasami zaś bezpieczeństwo i całość robotnika. — Obsługiwanie maszyny poucza najdobitniej o konieczności pewnych ruchów i procesów, dostosowuje do nich organy, wytwarza refleksy. Tutaj nauka jest na tyle intensywną, że wprawa nie potrzebuje być tak długą, jak w poprzednim wypadku, jednolitość zaś poglądu wśród wielkiej ilości robotników jest ogromnie ułatwioną, bo wszyscy pracują w wielkiej zmechanizowanej fabryce, ćwiczą się pod kierunkiem tego samego niezmiennego i nieubłaganego mistrza — maszynierji (por. także str. 249—250 i uwagi poniżej).

Z powyższego wynika również, że (dla tych samych względów) wytworzeniu wspólnego poglądu współdziałają: dyscyplina wielkich warsztatów pracy i dyscyplina organizacji zawodowych. Jedna i druga prowadzą do ujednostajnienia czynności wytwórczych większych grup: fabrykant wymaga punktualnego zaczynania pracy o jednej porze, nieprzerywania jej poza wyznaczoną na to porą, dostosowania się do zespołu robotników żywych i mechanicznych, a w najbardziej nowoczesnych zakładach — równomierności pracy. Związek zawodowy wymaga jednoczesnego przerwania pracy podczas strajku, jednoczesnego powrotu przy ukończeniu tegoż, nieporzucania pracy bez jego zgody, utrzymania przeciętnej intensywności, wskazanej przez związek etc.

W świetle powyższych uwag, ogólne warunki wspólności poglądu większych mas na kwestje techniczne tak mogą być ujęte: silna koncentracja przemysłu (w wielkiem środowisku bardziej się wygładzają indywidualne różnice; wielki zakład pozwala wspólnemu pogładowi rozszerzyć się na szersze grupy), silny rozwój maszynizmu i dobre opanowanie techniki maszynowej; bardzo wielka (z punktu widzenia technicznego) zależność robotników jednych od drugich (a więc bardzo daleko posunięty podział czynności i konieczność ścisłego dostosowania tychże w miejscu i czasie); bardzo ścisła dyscyplina zakładów produkcji i silna dyscyplina zawodowa¹⁾.

Pozostają dwa pytania: w jakim stopniu wspólny pogląd może wyjść poza zakres kwestyj technicznych i objąć

¹⁾ Rozumowania powyższe wyjaśniają jeden z punktów niższości kooperatyw wytwórczych. Powstają one zwykle, naskutek małego kapitału, w gałęziach produkcji mało skoncentrowanych i o małym rozwoju maszynierji; często składają się z dotychczasowych drobnych majstrów, przywykłych do samodzielności, mają one pozatem do rozstrzygania obce członkom kwestje handlowe. Dla tych wszystkich powodów nie może być wśród członków takiej kooperatywy zgrania, niezbędnego dla wytwarzania wspólnego poglądu, co niesłychanie utrudnia organizację jej i funkcjonowanie.

również wielkie zagadnienia organizacji produkcji, wyboru kierowników, etc. — i czy ten wspólny pogląd da się również rozciągnąć na kwestje większych udoskonaleń i przekształceń. Pomimo trudności rozwiązań, dla których nie ma żadnej podstawy doświadczalnej, można na zasadzie powyższych rozumowań z wielkim prawdopodobieństwem odpowiedzieć przecząco na oba pytania. Istotnie, w żadnym z tych wypadków nie jest możliwe owo bezpośrednie zżycie się człowieka z zagadnieniem, które ma do rozwiązania, zżycie się będące kategorycznym warunkiem wspólnego poglądu¹⁾. To też tutaj decydującą rolę musi odgrywać rozważana sub III zeszłego rozdziału (p. 20 i 2) dyscyplina społeczna. Jednak nawet przy istnieniu ostatniej zagadnienia, o które chodzi, muszą przedstawiać szereg bardzo poważnych trudności (np. jeśli decyzja była poprzedzona przez bardzo gorące dysputy i walki, przy wyborach kierowników, etc.) związane z ogólnymi trudnościami organizacyjnymi gospodarki kolektywistycznej. W analizie tych kwestyj nie wchodzę wobec braku materiału doświadczalnego. Jedno co można powiedzieć to to, że dyscyplina i organizacja będą ułatwione przez fakt powszechnego dobrobytu i normalne funkcjonowanie gospodarki. Brak tego musi skłonić jednostki, naciskane przez niedostatek, do szukania przyczyn zła, środków naprawy, a w dalszym ciągu do krytyki zarządzeń etc., co niechybnie wywoła różnice zdań i walki, podważające lub zupełnie niszczące autorytet władzy gospodarczej.

III) Fakt poddania się jednostki wspólnemu nastrowi i jednolitość poglądów na zagadnienia społeczno-gospodarcze wystarczają, aby produkcję do pewnego stopnia

¹⁾ Przykładami takich zagadnień, w których nie widzę podstaw do wytworzenia się jednolitego poglądu, mogą służyć: ustalenie trasy nowej kolei, kwestja założenia nowego zakładu produkcyjnego, jego lokalizacja w tem czy innem miejscu, jego wielkość, system produkcji, stosunek pomiędzy spożyciem a oszczędnością, etc. Jednolitość poglądu może tu być jedynie dziełem przypadku, lub skutkiem bliźniego ulegania inicjatywom silniejszych jednostek, względnie władzy.

wyjaśnić. Bezpośrednie potrzeby będą zawsze budziły pragnienie odpowiednich czynności produkcyjnych, a wspólny pogląd na to, w jaki sposób mają się te czynności odbywać, uczyni ich wykonanie przedmiotem wspólnego nastroju, któremu się poddaje wola jednostki. Pomimo niesłychanej pośredniości stosunków, łączących potrzeby z czynnościami, które je mają zaspokoić, wykonanie tych czynności będzie w pewnej mierze zapewnione.

Nie będzie jednak przez to samo zapewnioną ani obfitą, ani prawidłową wytwórczość; dlatego trzeba, aby treścią owego wspólnego nastroju stało się intensywne upragnienie wykonywania czynności produkcyjnych, aby powstała silna społeczna wola pracy (por. str. 53 i str. 106). Społeczna wola pracy nie jest jeszcze daną przez to, że wszyscy platonicznie chcieliby, aby wykonywano czynność, skierowaną ku zaspokojeniu ich (ewentualnie wszystkich członków społeczeństwa) potrzeb. Pragnienia te muszą być tak silne, uzewnętrzniać się w sposób tak niewątpliwy, narzucać niejako wszystkim, aby mogły zogniskować w sobie wszystkie siły wspólnego nastroju i przemóc w nim tendencje sprzeczne ze sobą lub obojętne; do tego stopnia zasugerować sobą wytwórcę, aby nie tylko poddał się powszechnej tendencji wytwarzania, ale włożył w nią całą duszę, pracował z największą intensywnością, do której jest zdolny. Społeczna wola pracy nie jest czemś odrębnem od panowania wspólnego nastroju. Błędem wielkim byłoby uważać, że zachodzi pomiędzy nimi taki stosunek, jak pomiędzy zwykłą wolą pracy, a towarowym traktowaniem gospodarki. Jest ona raczej pewną postacią tego panowania, faktem, że przedmiotem wspólnego nastroju staje się wykonanie czynności produkcyjnych i to tak intensywne, że daje on dostateczną siłę motoryczną do istotnego ich wykonania. Siła społecznej woli pracy, to zarówno intensywność społecznego nastroju w kierunku produkcyjnym, jak też intensywność, z którą nastrój ten przetwarza się w poszczególnej jednostce w najzupełniejsze wyzyskanie jej sił i zdolności do wykonania pracy.

W społecznej woli pracy dokonywa się też synteza panowania nastroju społecznego z jednolitym poglądem na zagadnienia techniczne. Wspólne ujęcie pewnych czynności do wykonania, powszechne przejęcie się ich potrzebą i intensywne przystąpienie do tego wykonania, to nie trzy odrębne, a jedna operacja. O ile dwa pierwsze momenty dają się pomyśleć oddzielnie, o tyle społeczna wola pracy jest wogóle tylko na ich podłożu możliwa.

Społeczna wola pracy (por. str. 106) przybiera w świadomości poszczególnej jednostki podwójny charakter: gotowości i dążenia do wykonania pożądaných przez innych czynności wytwórczych i intensywnego pragnienia, aby inni również usilnie pracowali. Oba te momenty są niesłuchanie ściśle ze sobą związane. Tylko ich połączenie może uczynić wykonywanie czynności produkcyjnych przedmiotem nieodpartego wspólnego nastroju, tylko wówczas będzie istotnie istniało intensywne pragnienie, aby pracowano w społeczeństwie, tylko wówczas będzie ono na tyle szczerem, aby zapewnić niezbędną siłę motoryczną, każda bowiem jednostka nie tylko poddaje się wspólnemu nastrojowi, ale go także wytwarza; sposób, w który się podda, wywiera wpływ na dalszy rozwój tego nastroju. Gdyby poszczególne jednostki tylko biernie wykonywały pragnienie grupy, a nie dążyły czynnie do najsilniejszego wyzyskania swych sił w tym kierunku, wpływ wywierany na nie same przez te pragnienia stawałby się coraz słabszym. W każdej jednostce mogłaby się zbudzić wątpliwość co do szczerości tego wspólnego nastroju, w którym ona sama nie bierze udziału.

Inne jeszcze, może bardziej zewnętrzne stosunki, zespalają ściśle obie cechy społecznej woli pracy: ten kto sam zdolny jest do silnej i intensywnej pracy, pragnie zwykle, aby inni w ten sam sposób pracowali — nawet niezależnie od rezultatów, do których dąży, niezależnie od konieczności pewnych dopełniających czynności ze strony innych, sam fakt próżniactwa lub ospałej pracy, którą widzi dokoła siebie, drażni go i irytuje. Odwrotnie zaś, niczem

nie stwierdzam tak silnie swego pragnienia intensywnej pracy ze strony innych, jak własną intensywną pracą. Pragnienia intensywnej pracy, skierowane ku innym jednostkom, a nie poparte gotowością również intensywnego wysiłku, nie potrafią — jako przeciętne zjawisko społeczne — pośród tych innych pędu do pracy wywołać. Społeczna wola pracy nie da się więc inaczej pomyśleć, jak w postaci owej syntezy dwóch dążeń.

Z tego względu społeczna wola pracy daje się pomyśleć tylko przy rozpowszechnieniu w społeczeństwie bardzo prawidłowego i intensywnego wykonywania czynności produkcyjnych. Warunek ten ma obok owego zasadniczego względu i szereg innych podstaw. Czynnikiem przykładu, który odgrywa tak wielką rolę we wszystkich ukształtowaniach produkcji, musi być szczególnie ważny tam, gdzie jednostki łatwo poddają się nastrojowi powszechnemu. Jeśli większość stale i intensywnie pracuje, pociągnie ona prawdopodobnie za sobą nawet i te jednostki, które nie są wrażliwe na pożądalność społeczną i niedają się bezpośrednio porwać wspólnemu nastrojowi. Odegra tu rolę przedewszystkiem dezorientacja, która jest zawsze udziałem tych, co się od zwyczajów i normalnego trybu życia silnie zespolonej większości odbijają; tylko silne jednostki mogą obejść się bez tego oparcia, które daje w każdej czynności życiowej istnienie gotowych wzorów. Dalej będzie wpływała nuda, oczekująca tego, kto próżnuje w gronie pracującym, zniechęcenie i pesymizm w stosunku do siebie samego, wyrzuty sumienia etc. Do tego dodaje się nacisk opinii, namowy etc. Każda jednostka, pociągnięta przez ogólną pracowitość, wzmacnia nastrój do pracy, wzmacnia sieć, w którą sama została pojmaną (por. str. 276—7), przez to wpływa na innych. Wytwarza się ogólne przeświadczenie, że pracować trzeba, że praca jest celem i sensem życia, poczucie jakiejś tajemniczej konieczności pracy, coś jakby hipnoza pracy (tak jak w innych warunkach wytworzy się hipnoza zabawy, używania etc.). Przykładów tego nie trudno znaleźć i dzisiaj w więk-

szych lub mniejszych, dość silnie zespolonych, skupieniach (zakładach produkcyjnych, szkołach, stowarzyszeniach, nawet pewnych miejscowościach, warstwach społecznych lub sektach religijnych). Trzeba przypuszczać, że nie inaczej będzie reagowało społeczeństwo, rozważane jako całość, w którym jest rozpowszechniona intensywna i prawidłowa praca. Takie zaś przeświadczenie o konieczności pracowania będzie w znacznym stopniu powiększało gotowość do możliwie najintensywniejszego wykonywania czynności, uważanych za pożądane przez społeczeństwo.

Rozpowszechnienie intensywnej i prawidłowej pracy działa jeszcze w inny sposób na społeczną wolę pracy; wobec uzależnienia, które podział czynności pociąga, intensywna działalność jednych jest koniecznym warunkiem intensywnej działalności drugich; ci więc, którzy tak pracują, wymagają tego samego od reszty, nawet niezależnie od rezultatu, aby tylko swój sposób pracy móc utrzymać, i przez to wzmacniają znakomicie ogólne silne pragnienie czynności produkcyjnych.

Z powyższych rozważań zdaje się wyływać wniosek, że pierwszym warunkiem powstania społecznej woli pracy jest uprzedni bardzo znaczny rozwój zamięłowania i zwykłej indywidualnej woli pracy. Uważam ten moment za bardzo ważny. Rozwój woli pracy i oparty na nim rozwój prawidłowej i intensywnej produkcji, jeśli stanie się zjawiskiem nie tylko przeważającym, ale powszechnym, musi wywołać opisane przed chwilą przeświadczenie o konieczności pracy, żądanie jej wykonywania przez wszystkich (mogące mieć źródło w pobudkach bardzo egoistycznych; por. str. 293), co samo przez się może wpłynąć na wytworzenie się i rozpowszechnienie poddania się jednostki wspólnemu nastrojowi. Dalej, dopóki społeczna wola pracy nie stała się sama zjawiskiem zupełnie normalnym i prawidłowo występującym, liczne czynności produkcyjne będą wymagały panowania nad sobą i zdolności do zmuszenia się, to jest woli pracy. O ile tej nie będzie, czynności mogą nie być prawidłowo wykonywane, a to pociągnie za sobą z jednej strony

niedostateczną podaż produktów, może więc wywołać zniechęcenie i właśnie, osłabić zespolenie, siłę wspólnego nastroju i poddanie się jemu; z drugiej strony, przerywając stałość przykładu prawidłowości pracy nie pozwala powstać przeświadczeniu, że jest ona istotnie silnie upragnioną; w ten sposób nie mogą się utrwalić główne skojarzenia, na których się społeczna wola pracy opiera.

Drugim zasadniczym warunkiem społecznej woli pracy jest naturalnie jasne uświadomienie sobie wzajemnego uzależnienia jednostek pod względem gospodarczym. Tam gdzie produkt, z którego ma korzystać jednostka, jest wyłącznie, czy przeważnie, rezultatem jej własnej działalności i gdzie odwrotnie działalność jej przede wszystkim bezpośrednio zaspokaja jej własne potrzeby, nie miałaby sensu społeczna wola pracy: nikt nie ma racji pragnąć, aby inni pracowali; nikt w pracy swej nie może mieć względu na dobro społeczne. Wzajemne uzależnienie jednak spotyka się niemal we wszystkich ukształtowaniach produkcji; ważnem jest ustrzec się łatwego błędu i nie sądzić, że ono samo może wywołać społeczną wolę pracy: primo, jak zawsze chodzi tu tylko o warunek, o podłoże, na którym rozwinąć się może ta siła psychiczna; secundo—takiem podłożem społecznej woli może być świadomość uzależnienia wzajemnego jednostek tylko o ile 1) uzależnienie dotyczy bezpośrednio procesu pracy i jego rezultatów, i o ile 2) jednostki poddają się łatwo wspólnemu nastrojowi. Przy nieurzeczywistnieniu drugiego warunku, uzależnienie współdziała w wytworzeniu towarowego stosunku (por. str. 274) lub woli pracy (str. 292), jedno i drugie przy indywidualistycznej formie sił wytwórczych, która znowu jest niemal konieczną, jeśli wytyczne postępowania jednostek zbliżają się do towarowego stosunku. Przy braku pierwszego warunku (t. j. kiedy uzależnienie przejawia się głównie w dziedzinie ogólnie społecznej, jako zapewnienie bezpieczeństwa, zapewnienie ogólnych podstaw dobrobytu, ramy, w których może się rozwijać działalność jednostki etc.) prawdopodobnym jest rozwój silnych wspólnych tradycji i ideałów, ale wspólny nastrój

nie obejmuje naogół konkretnych czynności wytwórczych. Przy połączeniu tych dwóch warunków wytwarza się następująca sytuacja—najrozmaitsze okoliczności co chwila przypominają każdej jednostce, że rezultat jej pracy i ewentualnie dobrobyt, z którego ma korzystać, są ściśle uzależnione od pracy innych jednostek, co naturalnie powoduje pragnienie, aby ostatnie intensywnie i prawidłowo pracowały, i dalej, że odwrotnie wyniki pracy innych jednostek i dobrobyt społeczny zależne są od pracy danej jednostki. Świadomość i tu potęguje się przez to, że jest wspólną wszystkim biorącym udział w produkcji naskutek wzajemnego ich na siebie oddziaływania, potęguje się szczególnie w bardzo silnym stopniu, jeśli jednostki powodują się wspólnym nastrojem i opinią publiczną grupy. Ponieważ każdy częstoby o tem myślał sam, wszyscy zaczynają o tem stale myśleć. Wówczas nie jest wykluczonem, że odczucie społecznych potrzeb przez jednostki będzie intensywniejsze, wyobrażenie społecznego dobrobytu żywsze, jedno i drugie obdarzone znacznie większą siłą motoryczną niż odczucie własnych potrzeb i wyobrażenie własnych swych zadowoleń dla odosobnionego pracownika.

Wzajemne uzależnienie w dziedzinie bezpośrednio z procesem produkcji związanej jest normalnie skutkiem daleko posuniętego podziału czynności i pośredniości procesów produkcji, które cechują współczesną technikę. Zależnym od ogólnego rezultatu jest w tych warunkach dobrobyt każdego przeciętnego członka społeczeństwa, nawet przy towarowej organizacji gospodarki, w ostatnim jednak wypadku jest to słusznem właśnie tylko dla przeciętnej jednostki i tylko, jako ogólna tendencja; dobrobyt każdego poszczególnego wytwórcy zależy w bardzo znacznym stopniu od ustosunkowania się grup, na które się dzieli społeczeństwo przy towarowej gospodarce, a w tych ramach jeszcze można nań wpłynąć przez osobistą działalność. Podział na klasy i gra podaży i popytu, a co zatem idzie możliwość nacisku i spekulacji, rozluźniają związek pomiędzy ogólną masą społecznego produktu, a dobrobytem jednostki,

co więcej, związek ten w jeszcze silniejszym stopniu mają. Trzeba przypuszczać, że byłby on znacznie silniejszy i lepiej uświadomiony w kolektywistycznym społeczeństwie, szczególnie przy pełnym komunizmie, przy nieistnieniu żadnego stałego stosunku pomiędzy działalnością poszczególniej jednostki, a produktem, z którego może korzystać. Stąd wniosek, że do pełnego rozwoju może dojść społeczna wola pracy tylko w takiej komunistycznej organizacji.

Za trzeci zasadniczy warunek społecznej woli pracy uważam bardzo wysoki poziom mechanicznej techniki, w szczególności bardzo skomplikowany i kosztowny mechaniczny warsztat produkcji. Człowiek na pewnym stopniu kultury z trudem tylko oprze się sugestji prawidłowo, intensywnie, a tak przedziwnie celowo funkcjonującego aparatu, z trudem tylko pogodzi się z tem, że olbrzymie zawarte w nim siły pozostają niewyżytkane. Można więc przypuścić, że świadomość posiadania udoskonalonego mechanicznego aparatu produkcji będzie skłaniała opinię publiczną do silnego pragnienia, aby aparat ten został należycie wyżytkany i, co zatem idzie, aby wszyscy prawidłowo i intensywnie pracowali, z drugiej zaś strony przykład i sugestja maszyn będą same taką pracę ułatwiały. Okoliczność, że w wielu wypadkach obsługiwanie maszyny wyklucza zupełnie dowolność, że „stalowy pracownik” sam dyktuje, co ma być robione i w jaki sposób ma być robione, przepisuje niejako ruchy żywego pracownika, okoliczność tak ważna przy wytwarzaniu się indywidualnej woli pracy (por. str. 293 — 295) i wspólnego poglądu na kwestje techniczne, przyczynia się bardzo do wytwarzania się owego przeświadczenia o tajemniczej konieczności pracy, i to określonej, a więc wogóle prawidłowej i intensywnej pracy, które, rozpowszechniając się na szerokie koła wytwórców i przez to potęgując się, stanowi jeden z zasadniczych momentów społecznej woli pracy. Tutaj, jak i w poprzednio rozważanych wypadkach, intensywność, z którą członkowie społeczeństwa chcą pracować, jest jednym

z momentów zespalających ich we wspólnym nastroju (por. wyżej).

Wreszcie, i dla tego samego względu, czynnikiem sprzyjającym rozwojowi społecznej woli pracy będzie panowanie w społeczeństwie popędu twórczego. W innej części tej książki (cz. druga, r. I, sub III) starałem się sprecyzować to, co jest możliwem w sprawie warunków popędu twórczego; reasumując wyniki tych badań (str. 144) dochodziłem do wniosku, że rozwojowi popędu twórczego sprzyja wszystko to, co wzmaga inicjatywę, odpowiedzialność i gotowość do wysiłku, a z drugiej strony to, co stwarza różnorodność form i stosunków. Pomimo tajemniczości, otaczającej twórczą działalność i twórczy popęd, wydaje mi się możliwe zrobić parę uwag co do prawdopodobnych jego związków z innemi warunkami, społecznej woli pracy. Wyliczone przed chwilą momenty przykładu, wzajemnego uzależnienia, wpływu techniki, budzące naogół intensywne pragnienie pracy, a więc gotowość do wysiłku, odpowiadają pierwszej kategorii warunków popędu twórczego. Jeśli więc przypuścić dostatecznie zespoloną grupę społeczną, opanowaną przez intensywne dążenie do wyjścia ze swego położenia, do ekspansji, do narzucenia swej woli, swego światopoglądu, do przejawienia się w sposób trwały w zewnętrznym dla siebie świecie, jeśli z drugiej strony już panuje wśród tej grupy powszechna i systematyczna praca, podtrzymywana czy to przez odpowiednie psychiczne podłoże, czy też przez wolę pracy, to bardzo jest prawdopodobne, że owa tendencja do ekspansji będzie się także przejawiała w usiłowaniu kształtowania materialnego świata, w dążeniu do opanowania żywiołu i wykucia w nim nowych podstaw bytu, jednym słowem w twórczej działalności. I odwrotnie, w tych warunkach, wobec konieczności zespolenia wysiłków, potrzeba twórczej działalności przyjmie niejednokrotnie formę społecznej woli pracy, w której zarówno czynności oczekiwane od innych, jak i czynności, które gotów jestem wykonać, są czynnościami twórczemi. Połączenie popędu

twórczego z warunkami społecznej woli pracy może tę ostatnią do największego napięcia doprowadzić.

Wyliczone zjawiska nie wyczerpują naturalnie warunków społecznej woli pracy. Trzebaby było, tak jak i w wielu poprzednich wypadkach, zwrócić uwagę na czynnik rasowy i religijny, na przeżycie historyczne, rozwój form prawnych i poczucia prawnego i na szereg innych momentów, kształtujących ideologję społeczeństwa, szczególnie w dziedzinie stosunków pomiędzy ludźmi i stosunku ich do pracy. Dla zbadania tych wpływów niema doświadczalnego materiału, bez którego wnioski szczegółowe byłyby pozbawione wszelkiej wartości, co zaś do wniosków ogólnych, to jak mi się zdaje, da się sformułować tylko jeden, — napozór bardzo ogólnikowy, mający jednak swe znaczenie: społecznej woli pracy sprzyja to wszystko, co kształtuje ideologję w kierunku poszanowania pracy i produkcji, co stwarza kult pracy i twórczości, wyznaczając im miejsce naczelnego celu i sensu działalności życiowej. Takie ukształtowanie ideologii jest nietylko okolicznością sprzyjającą rozwojowi społecznej woli pracy — wydaje mi się ono koniecznym warunkiem jej utrzymania się w dłuższych okresach czasu.

Istotnie, omówione przed chwilą obiektywne warunki społecznej woli pracy nie są wolne od charakteru antagonistycznych. Szczególnie ważną jest pod tym względem, ściśle związana ze współczesną techniką, pośredniość procesów produkcji. Pociąga ona za sobą tę konsekwencję, że skutki ewentualnego zmniejszenia wysiłku produkcyjnego dadzą się dopiero po jakimś czasie odczuć. Jest to bardzo pożądané ze względu na możność utrzymania jednostajności w spożyciu, pomimo wszystkich niespodziewanych trudności, które może na swojej drodze napotkać produkcja. Z drugiej jednak strony w społecznej świadomości mogą łatwo nie powstać skojarzenia pomiędzy zmniejszeniem pracy i wysiłku, a zmniejszeniem spożycia. Dzięki zapasom surowców, półfabrykatów etc., dzięki dobremu stanowi budynków, instalacyj i maszyn, można przy znacznie zmniejszonej produkcji utrzymać niezmniejszone spożycie. Zaniechanie no-

wych oszczędności, zaniechanie udoskonalenia aparatu technicznego, niedostateczna amortyzacja kapitału, oto są stądja, które przez długie lata mogą maskować niedostateczność wysiłku. Kiedy potem zajdzie konieczność zmniejszenia spożycia, opinia publiczna może wprowadzić uświadomić sobie istotną przyczynę tegoż, ale będzie to czysto rozumowe uświadomienie, a nie silne skojarzenie wyobrażenia mniej intensywniej pracy z wyobrażeniem zmniejszonego dobrobytu. Tak samo klęski polityczne narodu, które są wynikiem dłuższego okresu jego historii, nie wystarczają zwykle, aby mu zapewnić cechy, niezbędne do uniknięcia na przyszłość tych klęsk. Jeśli więc wysiłek pracy będzie w danym społeczeństwie uważany jedynie za środek zaspokojenia potrzeb, sam w sobie uciążliwy i niepożądany, możliwym jest stopniowe, chociażby bardzo nieznaczne zmniejszanie jego, przechodzenie wymienionych przed chwilą etapów, z których każdy oznacza coraz mniejszą, mniej intensywną lub prawidłową pracę, a więc osłabienie czynnika przykładu, osłabienie znaczenia pracy w społecznym nastroju, w dalszej konsekwencji osłabienie społecznej woli pracy.

W przeciwstawieniu do zwykłej indywidualnej woli pracy, społeczna wola nie opiera się na skojarzeniach wykonywania pracy i korzyści, niewykonywania i cierpień, to też trwanie jej zewnętrznych, obiektywnych warunków o wiele mniej jest zdolne do utrzymania tej siły psychicznej — o wiele potężniejszy jest tutaj czynnik okoliczności nieprzewidzianych, które mogą być skutkiem czy to pewnej formy wierzeń religijnych, czy innych zjawisk natury ideologicznej, ale zawsze muszą się przejawiać w tak czy inaczej pojętym kulcie pracy. Konieczność tego psychicznego podłoża, którego sama społeczna wola pracy nie wywołuje, ani zapewnia, powoduje, że i ona (podobnie jak i indywidualna, ale z innych względów) nie wystarcza, aby sama siebie utrzymać i odtworzyć. Tam, gdzie istnieje kult pracy, gdzie jest ona nie złem koniecznym, nie przykrym stopniem do przyjemnego spożycia, a przeciwnie zadowo-

leniem sama w sobie, obowiązkiem moralnym i sensem życia, gdzie jest ujmowaną jako coś nie mniej koniecznego od posiłku i snu w życiu fizycznym, a uczciwość w życiu moralnym (odcień, który bardzo łatwo przybiera społeczna wola pracy), tam naturalnie wykluczone jest opisane powyżej osłabienie wysiłku i regresja społecznej woli pracy¹⁾.

IV. Obecnie pozostaje mi tylko zreasumować warunki prawidłowej produkcji kolektywistycznej. Pozornie są one bardzo proste; poprzedzające badanie dało bardzo mało i bardzo mało pozwala posunąć się poza warunki już nazskicowane w końcu zeszłego rozdziału. Sądzę jednak, że dało ono nieco więcej, niż się narazie wydaje.

Wyobrażam sobie społeczeństwo kolektywistyczne, tak czy inaczej zorganizowane. Przypuszczam, że rozstrzygnęło ono kwestje organizacyjne i prowadzi prawidłową produkcję. Zgodnie z wnioskami, do których doszedłem w końcu zeszłego rozdziału, przypuszczam, że ta produkcja oparta jest na panowaniu wspólnego nastroju, wspólnym poglądzie na kwestje techniczne i społecznej woli pracy, trzech ściśle zespolonych ze sobą warunkach. Jakież będą dalsze obiektywne cechy, charakteryzujące to społeczeństwo i tę produkcję?

Przedewszystkiem będzie to wysoce rozwinięta, bardzo zmechanizowana technika. Ten warunek wciąż powtarzał się

¹⁾ Kult pracy, o który tu chodził, różni się bardzo znacznie od owego zamięłowania do pewnego poszczególnego rodzaju działalności, które cechowało rzemieślnika średniowiecznego. Główna różnica polega na tem, że u ostatniego zamięłowanie było częścią przywiązania do pewnego trybu życia, jako całości, a więc odnosiło się tylko do pewnych czynności i właśnie polegało na tem, że odpowiednie czynności były przez rzemieślnika dosyć często z przyjemnością wykonywane. Naczelną zasadą był pewien tryb życia, obejmujący między innemi także i wykonywanie takich właśnie czynności, ale obejmujący jednocześnie szereg innych rzeczy i zamięłowań. Stąd, podkreślony przeze mnie na swoim miejscu (por. str. 201) moment, że czynności zapewniające pewien rezultat nie mogły być zbyt uciążliwe, ani wymagać zbytniego wysiłku. W rozważanym zaś w tym rozdziale wypadku właśnie wysiłek jako taki, praca jakiego bądź rodzaju, jest najwyższą zasadą.

w rozważaniach niniejszego rozdziału. Wysoki rozwój techniki jest — o ile abstrahować od stanu rzeczy pierwotnej gromady — warunkiem wytworzenia wspólnego nastroju w sprawach produkcji; skupienia pracowników; przy racjonalistycznej technice — warunkiem wytworzenia wspólnego poglądu na kwestje techniczne; uzależnienia wzajemnego, które tylokrotnie wpływa na wolę społeczną pracy, wreszcie przykładem swym bezpośrednio sam się do rozwoju społecznej woli pracy przyczynia.

Dalej idzie opanowanie zupełne tej techniki, konieczne dla wytworzenia wspólności poglądów, przeświadczenia o powszechnem pragnieniu pracy i produkcji, niezbędne, aby aparat techniczny produkcji mógł należycie przykładem podzielać, ułatwiające jednolitość i zespolenie, ewentualnie przejawy popędu twórczego.

Dalej znaczna równość udziału w produkcji społecznym, dostęp do niego w jednakowych warunkach, konieczne dla zespolenia i dla zupełnego odczucia zależności dobrobytu jednostki od produktu społecznego i tegoż od działalności każdej jednostki.

Dalej jeszcze ścisła dyscyplina i ochocze poddanie się jej, ułatwione przez wspólność poglądów, wspólny nastrój i, ze swej strony utrwalająca te momenty, wielka ścisłość w wykonywaniu czynności produkcyjnych, zaczynaniu lub kończeniu pracy etc., konieczna dla utrzymania jednolitości.

Dalej jeszcze dosyć znaczny dobrobyt powszechny, przy którym olbrzymia większość jest z obecnego stanu rzeczy zadowoloną, niema okazji do sporów, ewentualnie rozstrajających jedność, przy którym również nie budzą się sprzeczne z potrzebami prawidłowej pracy silne popędy. Jako zagadnienie do rozważania staje wówczas wśród społeczeństwa kwestja utrzymania, względnie powolnego rozwoju produkcji, w których łatwiej osiągnąć jednomyślność niż tam, gdzie idzie o walkę z poważnemi niedomaganiem, o głębokie zmiany etc.

Te wszystkie punkty są zrozumiałe i proste. Nie sądzę jednak, aby dostatecznie charakteryzowały prawidłową

kollektywistyczną produkcję. W myśl rozważań ostatnich stronic twierdzą, że musi ona koniecznie posiadać jeszcze jedną cechę: niezmierną intensywność samej pracy, bezwzględne się jej oddanie. To ostatnie może być skutkiem czy to popędu twórczego, który objął szersze koła entuzjastycznym dążeniem do osiągnięcia pewnych celów produkcyjnych, czy też jako skutek przyjęcia przez społeczeństwo pracy za naczelną wytyczną życia.

Nie sądzę, aby popęd twórczy mógł długo panować w społeczeństwie kolektywistycznym. Wymaga on znacznej elastyczności warunków, bogactwa form i zmian, których zapewne nie będzie *à la longue* przedstawiała zrównoważona i spokojna, może nawet nieco monotonna kolektywistyczna gospodarka. Nie negując możliwości zjawisk, które nie dają się ująć w formułki, uznając w szczególności, że popęd twórczy mógłby odegrać ważną rolę przy ewentualnem przejściu do kolektywistycznej produkcji, uważam jednak za normalny drugi wypadek.

Tak więc w tem społeczeństwie panuje kult pracy, podtrzymywany przez wszystkie warunki społecznej woli pracy, przez sam fakt jej istnienia, a pozatem przez pewien kierunek ideologiczny, pewne ukształtowanie psychicznego podłoża produkcji, którego źródła są trudne do wysłiedzenia. Przy tym kulcie pracy każdy uważa ją za konieczność i obowiązek — pracuje nie dla wynagrodzenia, nawet nietylko z myślą o społecznym produkcie, ale dlatego, że pracować chce; korzystając z normalnego dobrobytu, mając zaspokojone normalne potrzeby, nie widząc dokoła siebie przykładów zbytku, nie przykładając on szczególnej wagi do spożycia. Nie znaczy to, aby produkt społeczny i spożycie były zupełnie bez znaczenia, owszem, one nadają kierunek produkcji, produkt może nawet być przedmiotem bardzo intensywnych pragnień i wielkiej pieczołowitości tam, gdzie ma on produkcję ułatwiać. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wytwarzania coraz to lepszych środków produkcji, następnie kształcenia i rozwijania sił wytwórczych, wreszcie takiego ukształtowania spożycia, które na

najintensywniejszą produkcję pozwoli. Powtarza się, ale na większą skalę, zjawisko już zanotowane w indywidualistycznej produkcji: powstają potrzeby, mające swe źródło tylko w dążności do przystosowania się do swych czynności produkcyjnych (por. str. 331); nato, aby najintensywniej pracować w pewnej dziedzinie, muszą się w pewien sposób odżywiać, mieć zapewnione godziny wypoczynku, korzystać z takiego to komfortu etc.

Stały wzrost produktu społecznego znajduje więc stałe zastosowanie w powiększaniu dalszych możliwości produkcyjnych i przez to robi się koniecznym. Końca niema. Z naszego, dzisiejszego punktu widzenia może kto zarzucić, że jest to błędne koło, że takie spożycie dla większej produkcji, która da środki dla wzmożenia spożycia, umożliwiającego jeszcze większą produkcję, i t. d., jest nieracjonalnem. Oczywiście rozważany, jako całość, taki sposób postępowania nie ma racjonalnego uzasadnienia (poszczególne jego momenty mają to uzasadnienie w bezpośrednio związanych z nimi momentach i właśnie dlatego nie rażą), jest irracjonalnym. Ale nie mniej, ani więcej irracjonalnym jest towarowy stosunek do działalności gospodarczej i wogóle cała nasza działalność życiowa.

Ale czy nie prościejby było przerwać ten postęp, zatrzymać wzrost produkcji, zmniejszyć pracę i uwolnione w ten sposób siły i czas poświęcić na coś innego. Mniej lub więcej utopijne opisy wskazywały ustrój socjalistyczny jako ten, gdzie ludzie nie będą potrzebowali przepracowywać się, gdzie właśnie można będzie regulować ilość pracy, gdzie człowiek odzyska swą przyrodzoną swobodę wobec warunków społecznych, które go dotychczas krępowały. To właśnie wydaje mi się złudzeniem. Nie może być niezależną od społecznych warunków produkcja kolektywistyczna, oparta na społecznej woli pracy, która sama przypuszcza bardzo skomplikowane społeczne warunki, polega na systemie skomplikowanych oddziaływań, nie zaś na wyraźnych, z natury ludzkiej płynących, skojarzeniach, a przez to czulszą jest, niż inne siły psychiczne, na wszystkie zmiany.

Jednem z praw rządzących społeczną wolą pracy jest, że nie można jej zahamować, powstrzymać jej pochod, nie wywołując jej regresji, którą znowu bardzo trudno opanować. Powstrzymać, zmniejszyć pracę, czy to naskutek nastroju powszechnego, czy z rozporządzenia władzy gospodarczej, znaczy to zadokumentować, że praca nie jest silnie pożądaną, a więc podważyć główny fundament społecznej woli pracy. Gdyby zaś przy stopniowym zmniejszaniu produkcji i osłabieniu woli pracy doszło do konsekwencji przedstawionych powyżej, gdyby został zachwiany powszechny dobrobyt, wówczas prawdopodobnie wyniknąć musza tarcia, zupełnie rozbijające podstawy prawidłowej produkcji kolektywistycznej — panowanie jednolitego nastroju i wspólny pogląd na zagadnienia. A rozbicie dosyć trudnej do osiągnięcia równowagi tej produkcji (por. następny rozdział) może nie dać się naprawić. Niema więc wyboru — produkcja, opierająca się o społeczną wolę pracy, musi tę pracę doprowadzić do najdalszych możliwych jej granic — musi ująć pracę, jako cel sam w sobie.

Inna jest kwestja, czy owo zupełne oddanie się pracy i, z konieczności z niem związany, surowy tryb życia wytwórcy potrafi przyciągnąć i zadowolić tak szerokie masy, aby na niem można było całe ukształtowanie produkcji zbudować. Dotychczasowy rozwój dziejów pozwala nawet mieć pod tym względem wątpliwość. Zrozumienie tego, że *res severa verum gaudium* nie było i nie jest, jak się zdaje, rozpowszechnione w szerszych warstwach. Może to ulec zmianie lub też nie. Teoria produkcji nie ma tu nic do powiedzenia — ustala ona tylko, że bez scharakteryzowanego powyżej stosunku do pracy prawidłowa produkcja kolektywistyczna nie daje się, jako stałe zjawisko, wyobrazić.

Trwanie produkcji kolektywistycznej, która już osiągnęła równowagę i posiada wyliczone cechy, jest dosyć łatwo zapewnione. Wielkie kwestje organizacyjne nie potrzebują być na nowo rozpatrywane, przez co odpada główna trudność. Dobre ogólne wyniki utrwalają autorytet

władzy gospodarczej, która może przedsięwziąć nowe większe dzieła. Jest również możliwe, że intensywność wysiłku pracy będzie sama budziła popęd twórczy, który obejmie szersze grupy i przejawiać się w jakichś ich porywach do tworzenia z wolnej inicjatywy nowych dzieł. Tutaj jednak jest granica, na której przewidywanie przyszłych możliwości styka się z fantazją. Wolę się na niej zatrzymać. Naogół jest prawdopodobniejsze, że już zrównoważona produkcja kolektywistyczna będzie miała (naskutek ważnego znaczenia wspólnego poglądu) charakter konserwatywny i będzie szukała dalszego rozwoju bardziej na drodze systematycznego wyzyskania istniejących sił wytwórczych i możliwości technicznych, niż na drodze nowych wynalazków.

ROZDZIAŁ III.

Zagadnienie przejścia do kolektywistycznego typu produkcji.

Czy teoria może rzucić nieco światła na warunki, w których ewentualnie mogłaby powstać prawidłowa produkcja kolektywistyczna?

Oczywiście nie chodzi mi tu o to, jakby mógł być urzeczywistniony ustrój socjalistyczny; mogłoby to nastąpić w sposób bardzo rozmaity: rewolucja narzucająca ten ustrój, zamach stanu, czy uchwała zgromadzenia ustawodawczego, wprowadzająca wspólną własność środków produkcji, jednakowoby wystarczały. Teoria produkcji nie ma tu naturalnie nic do powiedzenia.

Ale jest obok tego inne zagadnienie: jak wpłynie sposób powstania ustroju socjalistycznego na możliwość prowadzenia prawidłowej produkcji, albo inaczej: jakie założenia trzeba zrobić co do procesu historycznego, w drodze którego może powstać ustrój socjalistyczny, czyniący załość rozważanym w poprzednim rozdziale warunkom prawidłowej produkcji kolektywistycznej?

Zagadnienie to może się wydać należącym całkowicie do dziedziny historii gospodarczej (aczkolwiek chodzi tu o ustalenie nie przeszłego, a ewentualnie przyszłego rozwoju). Tak jednak nie jest zupełnie. Oczywiście trudnemby było przeprowadzić dokładną granicę, naogół jednak można powiedzieć, że historia gospodarcza musiałaby dać odpowiedź na pytanie, o wiele szersze, a jednocześnie nie-

zupełnie pokrywające się z poprzedniem: jak, biorąc pod uwagę dany stan społeczeństwa, przedstawić się może dalsza dynamika jego rozwoju i czy ewentualnie rozwój ten może nas doprowadzić do kolektywizmu o prawidłowej produkcji. Punktem wyjścia dla badania historycznego jest istniejący stan rzeczy, a nie to, co ma być: rozważa ono konkretnie działające siły. Przeciwnie, dla teorii produkcji punktem wyjścia obchodzącego ją tutaj zagadnienia jest właśnie to przyszłe ukształtowanie produkcji, a pytanie polega na tem, jakim warunkom trzeba zadość uczynić, aby do niego dojść, zupełnie niezależnie od tego, czy podobne warunki mają szansę wyniknąć jako skutek dzisiejszego stanu rzeczy, czy nie.

Można spierać się o to, czy, ze względu na współczesne nastroje mas i ich ideologję, socjalizm jest możliwy, prawdopodobny, czy nawet nieunikniony. Jeśli jednak chodzi o prawidłową produkcję kolektywistyczną, to niewątpliwem jest, że (tak samo, jak każdy inny typ produkcji) nie jest ona ani koniecznością dziejową, ani prawdopodobnym wynikiem tendencji współczesnej gospodarki. Jeśli się urzeczywistni, to będzie ona dziełem szczęśliwego zbiegu okoliczności, któremu również zawdzięczał swe istnienie, tak starannie dziś rozbijany przez zwolenników socjalizmu, typ indywidualistyczny.

Jak więc mógłby się przedstawiać ten zbieg okoliczności, któryby doprowadził do kolektywistycznego typu produkcji?

A priori można sobie wyobrazić dwie główne hipotezy: ewolucyjną i katastroficzną; (każda z nich może naturalnie przedstawiać pewną ilość odmian, których jednak szczegółowo badać nie będą).

Pierwsza jest bardzo prosta: w ustroju indywidualistycznym wprowadza się stopniowo szereg zmian, polegających z jednej strony na ograniczeniu prawa własności i prawa przedsiębiorcy do kierowania swym zakładem, z drugiej zaś na stopniowym upaństwowieniu bardziej skoncentrowanych gałęzi produkcji, usuwaniu coraz to liczniej-

szych kategorii czynników produkcji z pod wpływu własności prywatnej, aż do chwili, kiedy wszystkie środki produkcji okażą się własnością społeczną. Z tą chwilą byłby już urzeczywistniony kolektywizm, który przez dalsze zmiany w kierunku uspołecznienia spożycia mógłby być dalej doprowadzony do zupełnego komunizmu. Ponieważ rozwój będzie się odbywał w drodze stopniowych zmian, prawidłowość produkcji nie musi być naruszona: żadna forma organizacyjna nie będzie gwałtownie łamana, a tylko stopniowo dostosowywaną do nowych wymagań, w ten sposób uniknie się dezorganizacji.

O ile można sądzić, tak wyobrażają sobie przejście do socjalistycznego ustroju—o ile są szczerzy—przedstawiciele większości socjalistycznych partij w parlamentach europejskich i liczni przedstawiciele radykalnej inteligencji, którzy do partji nie przystępują dla względów taktyki, ale zasadniczo wierzą w konieczność socjalistycznego ustroju. Może być, że oparte na tych przypuszczeniach wytyczne postępowania dają najwięcej szans urzeczywistnienia tego ustroju, z pewnością pozwalają partjom socjalistycznym odgrywać wielką rolę już przy trwaniu kapitalizmu, usypiają czujność przeciwnika i pozwalają nawet znajdować w jego obozie doraźnych sprzymierzeńców.

Czy jednak tą drogą stopniowych przekształceń można dojść od jednego typu produkcji do drugiego? To mi się wydaje w najwyższym stopniu wątpliwem.

Sądzę, że wniosek ten nie zadziwi czytelnika, który zechciał uważnie prześledzić zasadniczą myśl tej książki. Wypływa on bezpośrednio z samego pojęcia typu produkcji, którym jest pewne, zharmonizowane w swych szczegółach, zamknięte w sobie, jakościowo odrębne od innych, ukształtowanie produkcji. Przy stopniowym oddalaniu się od typu w pewnym kierunku, naruszona zostaje harmonja składających się na ukształtowanie produkcji momentów; wskutek organicznego charakteru tego ukształtowania (por. str. 75 i wogóle r. II pierwszej części) produkcja ta z konieczności ulega dezorganizacji. Z chwilą zaś dezorgani-

zacji dalsza dynamika rozwoju gospodarczego staje się nieobliczalną; środki stosowane w celu zbliżenia się do pożądanego ustroju mogą wywołać wręcz odmienny rezultat; co ważniejsza, zdeorganizowana, a w głównych zarysach odpowiadająca dawnemu ukształtowaniu, produkcja nie będzie najczęściej przedstawiała warunków niezbędnych dla powstania nowego typu. Żaden typ produkcji nie powstał w drodze stopniowego rozwoju z typu poprzedzającego — każdy z nich ustalił się w drodze gwałtownych przewrotów. Wyjaśniałem to powyżej dla przejścia od typu pierwotnego do patriarchalnego (por. str. 136 i str. 211) i dla powstania typu indywidualistycznego (r. II, A). Zdaje mi się, że to samo dotyczy również prawidłowej produkcji kolektywistycznej.

Na drodze prowadzącej w wyobraźni reformatorów od indywidualistycznej do kolektywistycznej produkcji leży z konieczności demokratyczna forma pierwszej. W ostatnim rozdziale uprzedniej części starałem się udowodnić, że nie da się ona pogodzić z prawidłową produkcją; uważam również, że nie przedstawia ona podłoża, na którymby mogły powstać i rozwinąć się warunki prawidłowej produkcji kolektywistycznej, tak jak je określiłem w poprzednich dwóch rozdziałach.

Dezorganizacja produkcji, która prawdopodobnie towarzyszyć będzie jej demokratyzacji w indywidualistycznym ustroju, cechuje się, jak wynika z rozważań r. IX C trzeciej części: hipertrofią egoistycznych dążeń, pożyteczności i chęci używania, skierowaniem towarowego stosunku w kierunku przywłaszczenia już wytworzonego, a nie wytwarzania nowego bogactwa, osłabieniem woli pracy (jednym słowem — triumfem psychologii spożywcy), osłabieniem dyscypliny, sprawności technicznej i produkcji wogóle. Brak więc właśnie najważniejszych warunków społecznej woli pracy i wspólności poglądów na kwestje techniczno-gospodarcze, a jak się zdaje, zabraknie właśnie tych nieobliczalnych, „nieważkich“ czynników, które decydują o panowaniu społecznego nastroju. Jeśli zaś od tej demokratycznej formy

indywidualistycznej produkcji przejść do kolektywizmu, opartego w tych warunkach na towarowym stosunku do działalności gospodarczej, musiałaby (w przeciętnym wypadku) nastąpić jeszcze większa dezorganizacja produkcji, (por. r. I. tej części sub II), a więc wszystkie powyżej wyliczone cechy byłyby jeszcze silniej uwydatnione i w dalszym ciągu nie byłoby podłoża dla prawidłowej kolektywistycznej produkcji.

To krótkie rozważanie ewentualnych skutków stopniowego przekształcenia się produkcji indywidualistycznej w kolektywistyczną potwierdza wniosek wyprowadzony z podstawowych założeń teorii, że na tej drodze osiągnąć prawidłowej produkcji się nie da. Pozostaje więc tylko druga możliwość, którą nazwałem, zgodnie z utartą terminologią, hipotezą katastroficzną.

Hipoteza ta, jak to wynika z jej nazwy, to przypuszczenie, że istotne zmiany w dziejach ludzkości dokonywują się tylko w drodze gwałtownych przewrotów, że pewien system przechodzi w inny, jakościowo odmienny, nie na skutek powolnej, równomiernej ewolucji wszystkich swych szczegółów, ale przez zupełne załamanie się, przez nagłe przekształcenie swej naczelnej zasady, zastąpienie jej przez coś wręcz odmiennego. W zastosowaniu do obchodzącego mnie wypadku, hipoteza ta przyjmuje, że przejście od indywidualistycznego do socjalistycznego ustroju musi się dokonać w ten sposób, że pierwszy po dojściu do zupełnego swego rozkwitu i doprowadzeniu swych idei do ostatecznej konsekwencji, będzie nagle jednorazowo przełamany, przyczem wszystkie jego zasadnicze momenty będą odrazu zastąpione przez momenty nowego ustroju.

Hipoteza ta może dotyczyć zarówno kwestji samego ustroju jak też przekształceń typu produkcji. W pierwszym ujęciu przyjmuje ona tylko, że jedynie nagłe zmiany form prawnych i form organizacyjnych mogą być trwałymi. Jest ona wówczas nie więcej, ani mniej możliwą, nie więcej ani mniej dowolną, niż hipoteza ewolucyjna; nad tem ujęciem zastanawiać się nie potrzebuję, bo wchodzi ono w za-

kres historii i polityki. W drugim ujęciu hipoteza ta oznacza, że do nowego typu produkcji można dojść tylko przez złamanie dawnego.

Oczywiście jednak wykluczonym jest, aby ukształtowanie, odpowiadające ściśle jednemu typowi produkcji, (który z określenia przedstawia ukształtowanie harmonijne, mające mocne i trwałe podstawy w danym stanie społeczeństwa) było od razu bezpośrednio zastąpione, przez ukształtowanie odpowiadające innemu typowi. Tego cudu dokazać nikt nie potrafi. Hipoteza katastroficzna może twierdzić jedynie, że pierwiastki rozbitego typu produkcji, kombinując się z nowymi pierwiastkami mogą stworzyć podłoże, na którym (ewentualnie po pewnym czasie) powstaną warunki nowego typu produkcji.

W ten sposób właśnie była ongiś przełamaną prawidłowa produkcja pierwotna, aby dać początek patryarchalnej lub przymusowej; w ten sam sposób również była przełamaną patryarchalna przed powstaniem indywidualistycznej. W obu wypadkach przełamanie polegało nie tylko na zmianie form prawnych, ale również na wprowadzeniu nowych momentów, które, kombinując się z dawnymi, po pewnym, często bardzo długim, przeciągu czasu umożliwiały produkcję nowego typu. W ten sam sposób możnaby wyobrazić sobie ewentualne przejście do kolektywistycznego typu.

Przejście to musi być, oczywiście, połączonym z bardzo silną dezorganizacją i zmniejszeniem produkcji, wynikającymi z nagłej zmiany form organizacyjnych. Doraźne te straty, które naturalnie mogłyby przyjąć rozmiary katastrofalne dla jednostek lub całych grup, nie byłyby jednak groźnymi dla społeczeństwa, o ile w tym samym czasie powstają lub utrwalają się konieczne warunki prawidłowej produkcji kolektywistycznej.

Przypuszczam więc przede wszystkim prawidłowo funkcjonującą produkcję indywidualistyczną, przebiegającą zgodnie z całokształtem warunków r. VIII s. VI. Przypuszczam dalej, że w tym stanie rzeczy następuje w pewnej chwili ta zmiana, że robotnicy pod wpływem tych czy innych

czynników odwracają się od towarowego stosunku do pracy, przejmują się ideologią walki klas i podejmują walkę z dotychczasowym ustrojem, walkę, przeciw której przedsiębiorcy bronią się energicznie, nie ustępując do ostatniej chwili nic a nic ze swego kierowniczego stanowiska w produkcji, z wymagań dyscypliny etc. Przypuszczam, że w pewnej chwili walka kończy się zupełnem zwycięstwem robotników, którzy narzucają zniesienie własności prywatnej i socjalizację produkcji. Zarówno sama decydująca walka, jak też okres, który ją poprzedził, muszą pociągnąć naskutek strajków, biernego oporu, aktów terroru i sabotażu znaczne straty materialne i zmniejszenie produktu społecznego. Po osiągnięciu zwycięstwa gwałtowna zmiana form organizacyjnych może nie mniejsze straty spowodować. Jednak powrót prawidłowej produkcji, i to w formie produkcji kolektywistycznej, nie jest tutaj wykluczony. Ideał klasowy nie pozwolił na to, aby walka była traktowana w płaszczyźnie korzyści osobistej; to też długa walka najściślej zespoliła robotników. Dyscyplina fabryki do ostatniej chwili utrzymana, dyscyplina zawodowa wraz z wysoką techniką i doskonałem jej opanowaniem (bo przedsiębiorcy mieli dosyć siły, aby to wymóc) zapewniają wspólność poglądów na zagadnienia techniczno-gospodarcze. Społeczna wola pracy spotyka dwa ze swych warunków — wysoką technikę i zupełność wzajemnej zależności jednostek od siebie, pytanie polega więc tylko na tem, w jakim stopniu napotka ona dwa pozostałe — fakt prawidłowej pracy i popęd twórczy, względnie kult pracy. Jedno i drugie jest możliwe — silna dyscyplina warsztatów wymagała pracy prawidłowej; wprawdzie ta praca prawidłowa była przerywaną przez strajki i sabotaże, — działające ujemnie na wolę pracy (por. str. 314), jednak energiczny opór fabrykantów mógł sprawić, że ta ostatnia trwała i to nawet w dosyć wysokim stopniu, tak że w okresach pracy pracowano z całą intensywnością. Sama intensywność walki mogła nie dopuścić do osłabienia panowania nad sobą i wykluczyć rozpowszechnienie psychologii spożywcy. Jest więc możliwem, że po przewrocie praca

będzie szła prawidłowo i intensywnie, że ta praca, o którą z takim wysiłkiem walczone, stanie się przedmiotem kultu wytwórców, że entuzjizm wywołany przez wysiłek walki i zwycięstwo wyleje się w silnym popędzie twórczym. Wreszcie można przypuścić, że ów silny popęd twórczy i entuzjizm, oparte o społeczną wolę pracy, silną dyscypliną i wspólność poglądów, wystarczą dla stworzenia form organizacyjnych najlepiej dostosowanych do charakteru i potrzeb nowej produkcji.

Tak więc gwałtowne rozbitcie ustroju indywidualistycznego może pozwolić wytworzyć się warunkom kolektywistycznego typu i tylko owo gwałtowne rozbitcie może to zrobić, bo jest niezbędne, aby przetrwały wyrobione w tamtym ustroju: wola pracy i ścisła dyscyplina warsztatów produkcji, aby uparty wysiłek produkcji i walki nie dopuścił do wytworzenia wśród rzesz robotniczych psychologii spożywczy.

Z poprzedniego rozważania wynikają jeszcze dwa wnioski: pierwszy, że możliwość wytworzenia się warunków prawidłowej produkcji kolektywistycznej będzie zależała od tego, w jakim stopniu były urzeczywistnione warunki typu indywidualistycznego w ustroju, który został przełamany, drugi—że okres dezorganizacji poprzedzającej ustalenie się nowego ukształtowania produkcji nie może być bardzo długim, tak aby wykluczyć osłabienie dyscypliny, i że musi on być wypełniony intensywną pracą. To też bynajmniej nie każde gwałtowne przełamanie ustroju indywidualistycznego może być punktem wyjścia nowego typu.

Pod tym względem jest wielka różnica pomiędzy powstaniem produkcji kolektywistycznej, a powstaniem uprzednich ustrojów. Tam, rozwój zjawisk, które potem były warunkami prawidłowej produkcji, mógł się odbywać niezależnie od nastrojów i poglądów szerszych warstw; te ostatnie były najczęściej tylko obiektem działania nielicznych grup, często uprzywilejowanych i właśnie w przywilejach czerpiących motywy postępowania, które mogło ewentualnie zupełnie niezależnie od ich świadomych dążeń, pociągnąć

urzeczywistnienie owych warunków produkcji. Tak np. postępowanie przedsiębiorców przyczyniło się do ogólnego rozwoju towarowego stosunku i woli pracy. Motywy postępowania nielicznych uprzywilejowanych grup mogły zaś powstawać jako skutek mniej lub więcej przypadkowych wydarzeń i nie były związane z dawniejszym ukształtowaniem produkcji, Przy kolektywistycznej produkcji zjawiska, warunkujące jej prawidłowość, mogą się kształtować jedynie w drodze wewnętrznych przeżyć i nastrojów szerokich warstw. Są więc poddane o wiele ściślejszej prawidłowości. A prawidłowość ta wyraża się, między innymi, w ścisłym ich związku z samym faktem prawidłowej produkcji. Dezorganizacja, która, następując np. po przełamaniu ustroju feodalno-cechowego przez współczesne państwo, umożliwiała nowy typ produkcji, w niczem nie przeszkadzała powstaniu warstwy przedsiębiorców z ich charakterystyczną psychologią; ale i ona rozbijała produkcyjną psychologię szerszych warstw, które tylko przy zastosowaniu przymusu mogły być potem do pracy użyte. (Zresztą i w tym wypadku szereg momentów, wytworzonych w poprzednim ustroju trwał w dalszym ciągu; por. R. IX, A). Dłuższa dezorganizacja produkcji zawsze demoralizuje pracowników, a skutek ten wyklucza możliwość wytworzenia się społecznej woli pracy, a więc prawidłowej produkcji kolektywistycznej, a więc w dalszej konsekwencji, możliwość wyjścia z tej dezorganizacji.

Czy jednak, nie mógłby i tu być zastosowany przymus? Jeśli chodzi o przymus wywarty przez bardzo liczne grupy na oporne mniejszości lub jednostki, to ten może we wszelkiej hipotezie okazać się nieuniknionym. Ale trzeba, aby te liczne grupy miały już odpowiednią psychologię, co jest tak samo niemożliwe przy dłuższej dezorganizacji. Jeśli zaś chodzi o przymus ze strony drobnej mniejszości (przypuszczając, że będzie możliwym), to natopka on znane trudności organizacyjne, a więc normalnie nie potrafi usunąć dezorganizacji, z drugiej zaś strony będzie, jak zwykle, działał destrukcyjnie na zamięłowanie do

pracy i na psychiczne siły produkcji, przez co uniemożliwi powstanie zarówno popędu twórczego, jak i społecznej woli pracy, jak i naturalnie kultu pracy. Przymus czasami może nowe formy kształtować, musi jednak wówczas zastąpić odpowiednie warunki (por. str. 189—90 i R. IX, A).

Nie zmieniłoby postaci rzeczy, gdyby owa rządząca mniejszość chciała zastąpić przez swą organizację dawniejszych przedsiębiorców — wówczas musiałaby ona oprzeć produkcję kolektywistyczną na towarowym stosunku, co zgodnie z poprzednimi wywodami, nie chroni od dezorganizacji.

W świetle wszystkich powyższych uwag można tak zreasumować warunki powstania prawidłowej produkcji kolektywistycznej: uprzednie zupełne urzeczywistnienie wszystkich warunków indywidualistycznego typu produkcji i wysoki poziom tej ostatniej, w szczególności wielka jej prawidłowość, wysoka technika, a w innym kierunku myśli wyjątkowo energiczna i broniąca swych praw klasa przedsiębiorców. Dalej zwycięska walka klasowa robotników, prowadzona z największym napięciem wysiłku, przy bardzo silnym momencie ideowym i dążeniu do zupełnej zmiany ustroju. Wreszcie tak silnie rozwinięta psychologia wytwórcy, opanowanie siebie, kult pracy, popęd twórczy robotników, aby po ewentualnem zwycięstwie przystąpili odrazu do najintensywniejszej pracy.

W jakim stopniu te warunki dadzą się wogóle urzeczywistnić przy przeciętnej naturze człowieka? Jakie dodatkowe momenty byłyby tu potrzebne? jaki wpływ może mieć czynnik rasowy?—oto są pytania, które nie wchodzą w zakres teorii produkcji. Tak samo nie może ona dać odpowiedzi na inne pytania: w jakim stopniu da się pogodzić tak intensywnie prowadzona walka klasowa z wolą pracy i zamiłowaniem do niej? Czy przy olbrzymich stratach i ofiarach, których wymaga konsekwentne prowadzenie tej walki, znaczna większość nie zniechęci się do niej, nie zechce wyzyskać w pewnej chwili, dla bezpośrednich korzyści, środków nacisku przez dotychczasową walkę wytwor-

rzonych, nie skłoni się, jednym słowem, do prostej i łatwej demokratyzacji produkcji indywidualistycznej—(co mogłoby również nastąpić z inicjatywy klas posiadających, zastraszonych ewentualnymi skutkami nieprzejdanej walki klasowej)? A przede wszystkim: czy nie pociągnie ta walka jeszcze przed zwycięstwem robotników takiej dezorganizacji gospodarki indywidualistycznej, że nie będzie ona już mogła służyć za punkt wyjścia dla urzeczywistnienia warunków nowego bytu. Mam wrażenie, że teoretycy syndykalizmu zbyt łatwo — powiedziałbym nawet: z karygodną lekkomyślnością przeszli do porządku nad temi zagadnieniami, zasadniczymi dla możliwości produkcji kolektywistycznej, a zawierającymi tak wielkie trudności i taką masę momentów nieprzewidzianych i nieobliczalnych.

Równie wielkie, niewiadome zawierają w sobie kwestje ogólnej organizacji, które powstaną przy kształtowaniu się kolektywistycznego ustroju, kwestje ustosunkowania się do siebie rozmaitych zakładów przemysłowych i gałęzi przemysłu, etc. Wszelkie określenie form organizacyjnych nieznaney nam doświadczalnie gospodarki musi zawierać pierwiastek dowolności i utopijności; stąd niemożliwość ustalenia ich warunków. Entuzjazm i dyscyplina, wytworzone w upartej walce, prawdopodobnie ułatwią rozwiązanie trudności, ale pozostaje otwartem pytanie, czy entuzjazm i dyscyplina, dostosowane do potrzeb walki, będą również dostosowane do potrzeb działalności twórczej w nieokreślonych bliżej formach organizacyjnych?

W ten sposób piętrzą się pytania i trudności związane z zagadnieniem przejścia do kolektywistycznego ustroju. Przez to jeszcze bardziej komplikuje się i utrudnia związany z niem problemat społeczny. Teorja nie rozwiązuje tego problemu, pomaga tylko do prawidłowego jego postawienia i uświadomienia. Walka o ustrój kolektywistyczny pociąga za sobą ofiary i zmniejszenie produkcji, więc również à la longue zmniejszenie dobrobytu robotnika. Przy bardzo wysokim stopniu intensywności walki, ofiary mogą być

bardzo wielkie, grozić nędzą i głodem masom, zmniejszyć w bardzo silnym stopniu materialną, a nawet moralną potęgę państwa, pociągnąć zniszczenie cennych wartości kulturalnych. Z drugiej zaś strony osłabienie intensywności walki czyni mało prawdopodobnem urzeczywistnienie warunków prawidłowej produkcji po zwycięstwie robotników. Powstaje tu znowu szereg dylematów, które nie mogą być rozwiązane przez rozum, a tylko przez uczucie i wiarę w taki czy inny przyszły rozwój nie dających się przewidzieć wypadków. Gdyby walka klas mechanicznie miała pociągnąć nowy typ produkcji, sprawa byłaby ogromnie ułatwiona. Naturalnie, można byłoby równie dobrze uważać, że osiągnięcie w przyszłości typu kolektywistycznego wynagrodzi poniesione straty i ofiary, jak też twierdzić, że szaleństwem jest niszczenie obecnego dobrobytu i zadowolenia, osłabienie potęgi sił wytwórczych i narażanie politycznego stanowiska narodu dla niezbyt uchwytneho ideału; można walki pragnąć lub mieć do niej odrazę; sprawa jednak byłaby postawiona jasno. W praktyce jest ona nieskończenie trudniejszą: walka klas może doprowadzić do prawidłowej produkcji kolektywistycznej, ale tylko przy niezmiernie skomplikowanym zespole warunków, które w większej swej części nie mogą być świadomie wywołane. Bez tych warunków doprowadzi ona gospodarkę do stanu dezorganizacji, z którego trudno jej będzie podnieść się. Dążenie do kolektywizmu przez zaciętą walkę klas, to jest postawienie na kartę całego kulturalnego i gospodarczego dorobku społeczeństwa. Nie jest jednak niemożliwem, że ktoś będzie nietylko to niebezpieczeństwo, ale nawet ewentualną przegraną, uważał za lepszą od opartego na prywatnej własności ustroju. Albo też można twierdzić, że dla uniknięcia walki klas i jej konsekwencji należy się wyrzec zupełnie perspektywy wspaniałej i obfitej produkcji i przede wszystkim szukać formy, któraby zaciętą walkę wykluczała. Taką formą mógł być ustrój kolektywistyczny, nie czyniący jednak zadość warunkom typu, ewentualnie związany ze znacznem obniżeniem dobrobytu. Każde z tych stanowisk

daje się doskonale bronić i każde może być punktem wyjścia praktycznego programu społecznego. To, czego się ma prawo wymagać, to aby konsekwencje tych stanowisk były dokładnie uświadomione.

Pewnem jest, że przedłużająca się, a bardzo intensywnie prowadzona walka klas, musi doprowadzić do rozbicia indywidualistycznego typu produkcji, ale nie jest pewnem, czy wytworzy warunki prawidłowej produkcji kolektywistycznej — to ostatecznie da się tylko przy bardzo trudnym zbiegu okoliczności osiągnąć. W urzeczywistnienie tego zbiegu okoliczności można wierzyć, lub nie wierzyć, ale również wielkim błędem byłoby zasadniczo negować jego możliwość, jak też zadowalać się stwierdzeniem teoretycznej możliwości pewnych jego fragmentów. Prawidłowe ukształtowanie kolektywistycznej produkcji o tyle jest możliwe, o ile odrazu w całości zostanie urzeczywistnione. W ten sposób raz jeszcze, w końcu tych rozważań, bieg rozumowania doprowadza mnie do podkreślenia znaczenia zjawiska i pojęcia typu produkcji, tego lub innego, zawsze obejmującego skomplikowany i na skomplikowanym podłożu oparty zespół warunków, zespół, który łatwo zniszczyć, ale do którego z trudnością tylko i rzadko doprowadzają kształtujące społeczeństwa siły.

ZAKOŃCZENIE.

Zadaniem tej książki było rozważyć najogólniejsze kategorie warunków produkcji. Nie myślałem ani chwili, abym mógł wyczerpać olbrzymie to zagadnienie. Właściwie, konkretne zagadnienia zaczynają się dopiero w punkcie, gdzie urywam badania. Rozwahałem wszystkie, jak mi się zdaje, typowe wypadki zupełnie prawidłowej produkcji, które mogą zachodzić, ale rozwahałem je nie określając zgóry ustroju, w którym zachodzić mają, przyjmując co najwięcej za dane w każdym wypadku pewne poszczególne cechy. Wszystkie inne dedukowałem z potrzeb typu produkcji, określałem je (jakby powiedział matematyk) przez warunek, że tylko przy nich może typ produkcji być rzeczywistniony. Ale, obok ustrojów odpowiadających typom produkcji, może istnieć wielka ilość innych; twierdzę, na mocy wszystkich poprzedzających rozważań, że nie może im odpowiadać zupełnie prawidłowa produkcja: część możliwości produkcyjnych będzie niewyzyskana. W tych granicach jednak możliwą jest mniej lub więcej prawidłowa, lepiej lub gorzej zapewniająca materialne podstawy bytu, produkcja. Jeśli założyć pewien konkretny ustrój, założyć jako dane pewne zjawiska, ewentualnie sprzeczne z zupełną prawidłowością produkcji, możliwem jednak pozostaje badanie warunków względnie największej prawidłowości (równomierności, obfitości, społecznej użyteczności, etc.), która przy tych założeniach jest możliwą. Tutaj właśnie otwiera się niezmierzony niemal zakres zagadnień, których badanie stanowi naukę o produkcji.

Poszukiwanie warunków względnej prawidłowości produkcji będzie się naturalnie przedstawiało rozmaicie, zależnie od konkretnych cech ustroju. W każdym jednak wypadku będzie ono mogło doprowadzić do poważnych wyników o tyle tylko, o ile się ujmie wszystkie warunki jako całość, jako zespół dopełniających się, względnych i antagonistycznych warunków, w którym każdy pierwiastek jest uwarunkowany przez wszystkie inne, ma znaczenie nie sam w sobie, ale przez współistnienie z temi innemi. Wszystkie razem muszą stanowić jeden żywy całokształt, obejmujący z jednej strony te cechy ustroju, których istnienie było punktem wyjścia, z drugiej możliwie najprawidłowszą produkcję. Metoda badania warunków produkcji w poszczególnych ustrojach nie może być inną, niż ta, która doprowadza do określenia pojęcia typu produkcji. I, podobnie jak w najogólniejszym wypadku, możliwe jest, że ta względnie największa prawidłowość pewnego konkretnego ustroju może być zapewnioną przez kilka, jakościowo od siebie różnych, konkretnych zespołów warunków, które jednak nie mogą być ze sobą kombinowane, przedstawiają pewne żywe całokształty, będące właśnie, jako całokształty, alternatywnymi warunkami możliwie najlepszej produkcji.

Taka właśnie zdolność ujmowania warunków pewnego praktycznego celu jako żywego całokształtu, zespołu pierwiastków, otrzymujących swe znaczenie w tym związku i dzięki niemu, cechuje wybitnych działaczy praktycznych w przeciwstawieniu do doktrynerów, którzy zawsze mają tendencję do nadania bezwzględnej wartości stosunkom, mającym ją tylko przy jednoczesnem istnieniu szeregu innych warunków. Oczywiście, teoria musi dla ułatwienia swych badań wyodrębniać poszczególne zjawiska i stosunki, rozważać je „w czystym stanie“, *caeteris paribus*. Z chwilą jednak, kiedy z dziedziny abstrakcji teoria powraca do żywego zjawiska, musi ona połączyć znowu rozdzielone sztucznie pierwiastki, przywrócić zjawisku jego naturalne związki, odtworzyć spłot zachodzących tutaj stosunków wzajemnej zależności i ująć to zjawisko wraz ze

wszystkimi jego warunkami, jako żywą całość. Analiza jest koniecznym narzędziem pracy naukowej, ale do prawdziwej głębszej wiedzy w dziedzinie społecznej, tak samo jak do owocnej działalności praktycznej, dochodzi się tylko przez syntetyczne ujęcie przedmiotu poznania lub czynu.



SPIS RZECZY.

	<i>Str.</i>
Wstęp	1
Sformułowanie zagadnienia. W jakim stopniu możliwą jest ogólna odpowiedź. Stosunek do zagadnień praktycznych.	
Część pierwsza. Analiza zagadnienia produkcji.	
Rozdział I. Usiłowania sprowadzenia produkcji do wymiany. Produkcja towarowo-indywidualistyczna	4
I. Popularne rozważania zagadnienia produkcji. II. Dwie drogi teoretycznego wyjaśnienia. III. Wymiana a produkcja. IV. Warunki sprowadzenia produkcji do wymiany. Powodowanie się rachunkiem zadowolenia. Hipoteza statyczna. V. Zdolność wykonania przedsięwziętej pracy. Pojęcie woli pracy. VI. Warunki doprowadzenia do końca przedsięwziętej produkcji. Pojęcia towarowego stosunku do działalności gospodarczej i indywidualistycznej formy sił wytwórczych. VII. Ogólny rzut oka na warunki sprowadzenia produkcji do wymiany. Towarowo-indywidualistyczny typ produkcji.	
Rozdział II. Produkcja poza formą towarowo-indywidualistyczną. Pojęcie typu produkcji	45
I. Pozorne sprzeczności osiągniętego rozwiązania. II. Produkcja kierowana innymi względami, niż dążenie do maximum zadowolenia. III. Analiza pojęcia warunku produkcji. IV. Natura stosunków zależności pomiędzy zjawiskami wpływającymi na produkcję. V. Pojęcia względnych i antagonistycznych warunków. VI. Pojęcie typu produkcji. VII. Zadania teorii produkcji.	
Rozdział III. Próba systematyzacji pierwiastków zagadnienia produkcji	81
I. Pojęcia produkcji i produktywności. II. Siły wytwórcze i czynniki produkcji. III. Stosunek do potrzeb i do działalności	

gospodarczej. IV. Wewnętrzne trudności produkcji. V. Psychiczne podłoże produkcji i jego społeczne warunki. VI. Społeczna forma sił wytwórczych. VII. Formy organizacyjne produkcji. VIII. Przegląd głównych typów produkcji.

Część druga. Typy produkcji odpowiadające formom poprzedzającym produkcję indywidualistyczną.

Rozdział I. Ogólne cechy produkcji poprzedzającej indywidualistyczną 127

Zadania tej części książki. I. Wspólne momenty rozważanych form produkcji. II. Zasadnicze momenty charakteryzujące w szczególności typy: pierwotny, przymusowy, patriarchalny. III. Popęd twórczy i warunki jego przejawienia się.

Rozdział II. Pierwotny typ produkcji 145

I. Możliwość prawidłowej produkcji pierwotnej. II. Źródła popędów, przejawiających się w czynnościach produkcyjnych. III. Społeczny charakter popędów w prawidłowej produkcji pierwotnej. Uwarunkowanie tegoż. IV. Bezpośredniość produkcji. V. Sporadyczna wola pracy i popęd twórczy w produkcji pierwotnej. VI. Zestawienie warunków i mechanizm prawidłowej produkcji pierwotnej. VII. Niezdolność tej produkcji do rozwoju.

Rozdział III. Produkcja oparta na przymusie 169

I. Ogólne teoretyczne uwagi o przymusie. II. Warunki, które przypuszcza stosowanie przymusu. III. Warunki produkcji opartej na całkowitym przymusie. IV. Przymus częściowy. V. Zestawienie całokształtu warunków typu produkcji, opartej na przymusie.

Rozdział IV. Patriarchalny typ produkcji 193

I. Zagadnienie produkcji patriarchalnej. II. Harmonijny tryb życia i ideologia stopy życiowej. Zjawiska warunkujące odpowiednią umysłowość. III. Stosunki gospodarki naturalnej. IV. Grupa zawodowa, jako podłoże właściwej gospodarki patriarchalnej. Stosunki wzajemnej zależności pomiędzy ideologią, a jej obiektywnymi warunkami. V. Sporadyczna wola pracy. VI. Normy prawne typu patriarchalnego. VII. Zestawienie warunków typu patriarchalnego. Ogólne uwagi o możliwości produkcji rozważanej w tej części.

Część trzecia. Towarowo-indywidualistyczny typ produkcji.

Rozdział I. Indywidualistyczna forma sił wytwórczych 236

I. Normy prawne cechujące tę formę. II. Zagadnienie zabezpieczenia całości osoby i jej praw i znaczenie tego zagadnienia w teorii produkcji. III. Warunki zabezpieczenia praw odpowiadających formie indywidualistycznej. IV. Warunki umożliwiające zapewnienie wykonania umów. V. Ogólne uwagi o indywidualistycznej formie.

Rozdział II. Towarowy stosunek do działalności gospodarczej 260

I. Ogólne uwagi o towarowym stosunku do działalności gospodarczej. II. Pojęciowo konieczne warunki towarowego stosunku. III. Zjawiska przymuszające do faktycznego oddawania sił za największy zarobek. IV. Zjawiska dające towarowemu stosunkowi psychologiczne oparcie. V. Towarowa forma sił wytwórczych.

Rozdział III. Wola pracy 287

I. Wola pracy, jako specjalna forma panowania nad sobą. II. Wpływ czynników kształcących charakter w ogólności. III. Wpływ zjawisk gospodarczych na kształcenie charakteru. IV. Wpływ formy organizacyjnej pracy, w szczególności znaczenie pracy najemnej i jej warunków. V. Wpływ zatargów zarobkowych i związanych z nimi zjawisk. VI. Warunki woli pracy przy słabszym i silniejszym jej rozwoju. VII. Ingerencja państwa. VIII. Czynny i bierny charakter woli pracy. IX. Ogólny rzut oka na warunki woli pracy.

Rozdział IV. Psychiczne podłoże produkcji 330

I. Wzrost potrzeb i sprzyjające mu warunki. II. Dążenia do abstrakcyjnego bogactwa, a chciwość. III. Uspokojenie do oszczędności i wola oszczędzania. IV. Zamiłowanie do pracy. V. Popęd twórczy. VI. Przedsiębiorczość. VII. Ogólne uwagi o psychologii wytwórcy.

Rozdział V. Siły wytwórcze. Warunki ich utrzymania i rozwoju 357

I. Znaczenie obfitości sił wytwórczych dla prawidłowej produkcji. II. Warunki rozwoju poszczególnych sił. III. Warunki ogólnego rozwoju sił wytwórczych. IV. Interwencja państwa w celu rozwoju sił wytwórczych. Uwagi o protekcji celnej.

Rozdział VI. Społeczne warunki spotęgowania produkcyjnego efektu sił wytwórczych. 377

I. Analiza zagadnienia. II. Ogólne formy spotęgowania produkcyjnego efektu. III. Konkretnie formy techniczne, w których się przejawia spotęgowanie i ich ogólne warunki. IV. Układ, łączący warunki poszczególnych technicznych przejawów spotęgowania produkcyjnego efektu. V. Ogólny rzut oka na te warunki. VI. Uwagi o wpływie wahań cen i popytu na produkcję. VII. Wzajemny wpływ na siebie wielkości produkcji i spotęgowania efektu sił wytwórczych.

Rozdział VII. Formy organizacyjne produkcji indywidualistycznej 411

I. Zagadnienie form organizacyjnych. II. Formy, płynące bezpośrednio z zasadniczych momentów indywidualistycznej produkcji. III. Zagadnienie ingerencji państwa. IV. Zagadnienie wolnego współzawodnictwa i orjentowania produkcji podług cen. V. Zestawienie form organizacyjnych produkcji indywidualistycznej.

Rozdział VIII. Produkcja typu indywidualistycznego w swym całokształcie 441

I. Ogólny rzut oka na produkcję indywidualistyczną, wzajemna zależność i organiczne połączenie jej warunków i pierwiastków. II. Schemat produkcji. Rola przedsiębiorstwa. III. Możliwość dezorganizacji indywidualistycznej produkcji. IV. Stopień urzeczywistnienia warunków produkcji. V. Warunki spełnienia przez produkcję indywidualistyczną jej społecznego zadania. VI. Od czego zależy wielkość produkcji indywidualistycznej. Schemat podłoża zupełnie prawidłowej produkcji. VII. Uwagi o etycznej ocenie gospodarki indywidualistycznej.

Rozdział IX. Konkretnie formy produkcji typu indywidualistycznego 487

A. Produkcja wczesnego kapitalizmu	488
B. Właściwy kapitalizm	498
C. Ewentualna demokratyzacja produkcji	503

Część czwarta. Kolektywistyczny typ produkcji.

Rozdział I. Zagadnienie produkcji kolektywistycznej . . . 517

I. Sformułowanie zagadnienia. II. Produkcja kolektywistyczna w hipotezie towarowego stosunku do działalności gospodarczej. III. Produkcja w hipotezie dążenia do powszechnego

dobra. IV. Zestawienie zasadniczych momentów prawidłowej produkcji kolektywistycznej.

Rozdział II. Główne warunki produkcji kolektywistycznej 535

I. Warunki wytworzenia się wspólnego ustroju w dziedzinie wykonywania czynności produkcyjnych. II. Warunki wspólnego poglądu na kwestje techniczne. III. Społeczna wola pracy. IV. Zestawienie warunków kolektywistycznego typu produkcji.

Rozdział III. Zagadnienie przejścia do produkcji odpowiadającej kolektywistycznemu typowi 570

Hipoteza ewolucyjna i katastroficzna. Zasadnicza możliwość i praktyczne trudności przejścia do prawidłowej produkcji kolektywistycznej w drodze gwałtownego przewrotu. Społeczne i etyczne zagadnienia związane z tem przejściem.

Zakończenie 583

Errata 592

Résumé w języku francuskim 593



nr P. 868

ERRATA.

<i>str.</i>	<i>wiersz:</i>	<i>zamiast:</i>	<i>czytać:</i>
31	3 od góry	sprowadzenie	sprowadzenia
47	10 od dołu	spożyciu	spożycia
62	4 "	A jest warunkiem, X	A jest warunkiem X
65	5 "	str. 41	str. 59
75	15 od góry	nle zrozumiałem	nie zrozumiałem
80	12 "	R VII	R VIII
106	1 od dołu	dążeniu	dążenie
108	2 "	produkcji i jest	produkcji, jest
113	17 od góry	(sub VI)	(sub V)
165	8 od dołu	niezależna	niezależnych
165	7 "	związana	związanych
172	12 od góry	i sub IV C)	i R-III sub IV C)
193	3 od dołu	odpowiada	odpowiadać
196	9 od góry	przywiązania	przywiązanie
198	16 "	na str. 147	na str. 146
201	10 "	str. 199	str. 197
206	17 "	str. 204	str. 201
208	4 "	str. 204	str. 201
208	12 "	str. 206—7	str. 204—5
212	4 "	str. 208	str. 206
222	3 "	która nie jest	która jest
244	2 "	str. 217	str. 214
270	22 "	str. 174	str. 172
313	16 od dołu	str. 88	str. 84
320	7 od góry	oparcia się	opiera się
340	7 odsyłacza	sub V	sub IV
355	7 od góry	w produkcji	w produkcie
395	10 "	r. II sub I	r. IV sub I
478	10 "	(str. 50)	(str. 58)
478	13 od dołu	str. 40	str. 58
484	4 od góry	towarową	towarowo
512	15 "	r. VI s. VI	r. VI s. VII
543	21 "	wysiłki	wyniki
551	2 od dołu	str. 249—250	str. 293—295
553	12 od góry	(p. 20 i 2)	(p. 2 a i c).

W. ZAWADZKI:

THÉORIE DE LA PRODUCTION (ANALYSE DES CONDITIONS
SOCIALES DE LA PRODUCTION).

R É S U M É.

La production (en tant que création permanente d'une base matérielle de la vie sociale et non en tant qu'actes sporadiques de la production) n'est pas assurée par le fonctionnement spontané des lois régissant la nature humaine, mais demande un milieu social approprié. Ce n'est que dans ce milieu et sous son influence, que les hommes sont amenés à produire d'une manière continue et régulière.

A première vue, le milieu social de la production peut présenter une diversité de formes presque infinie, les phénomènes sociaux qui rendent possible tel ou autre côté d'un acte particulier de la production étant extrêmement différents.

Une conclusion de ce genre serait pourtant une grave erreur. Pour en bien saisir la raison il est utile de s'arrêter sur la notion même de condition de la production et la forme du conditionnement que nous y rencontrons. Cette étude semble être d'une importance de tout premier ordre pour toute théorie de la production.

1. Il est rare qu'un phénomène soit condition de production in abstracto. Beaucoup de phénomènes peuvent être inutiles ou même nuisibles à la production dans certaines circonstances; dans d'autres pourtant ils peuvent en être la condition nécessaire. On peut les appeler conditions relatives en les opposant aux conditions absolues. Le degré de relativité peut varier dans une très large mesure.

2. De plus, il peut y avoir des phénomènes qui, tout en étant nécessaires à la production (en général ou dans un certain ensemble de circonstances), contiennent, indissolublement liés aux éléments utiles, des éléments nuisibles à la production. On peut les appeler conditions antagonistes. Pour être condition tout court une condition antagoniste suppose l'existence d'autres phénomènes qui compensent ou neutralisent son effet nuisible.

3. À la suite de l'interdépendance des phénomènes sociaux deux phénomènes peuvent être réciproquement la condition l'un de l'autre. Ce sont des conditions réciproques.

4. Il faut enfin distinguer entre les conditions indispensables et les conditions normales: ce qui conditionne la production d'un individu moyen et, partant, normalement la production de la société, peut ne pas être nécessaire à tel individu déterminé.

Ces caractères de conditions relatives et antagonistes, la réciprocité des relations, le fait que les conditions de la production ne sont généralement que normales, nous donnent le change et nous font oublier que dans un certain ensemble de circonstances elles sont des conditions nécessaires et ne peuvent être remplacées par d'autres. Ce n'est que rarement qu'un phénomène social déterminé est de par lui-même une condition de la production — mais il devient condition de la production conjointement avec d'autres phénomènes, dans un ensemble déterminé de faits.

La production est un phénomène compliqué qui suppose de nombreuses conditions. Ces dernières sont également des phénomènes compliqués qui supposent leurs conditions. Tous ces phénomènes sont capables de réagir les uns sur les autres d'une façon très variée. La production régulière n'est possible que si dans cet ensemble de faits les influences nuisibles sont éliminées, neutralisées ou compensées par les autres éléments du système: le milieu social approprié à une production absolument régulière doit présenter un tout harmonieux. Il s'en suit, étant donné

la multiplicité des relations entre les phénomènes et leur caractère, souvent antagoniste, que

1) il est impossible de combiner arbitrairement des phénomènes qui, indépendamment les uns des autres pourraient rendre possible tel ou autre côté de la production;

2) un ensemble de conditions directes qui, s'il pouvait exister, rendrait possible la production, peut être irréalisable, ses éléments ne pouvant coexister;

3) les combinaisons des phénomènes sociaux pouvant coexister et conditionner à la fois tous les côtés de la production sont en nombre limité.

À chaque combinaison des phénomènes sociaux qui répond à cette dernière condition correspond une forme distincte de la production, qualitativement différente des autres, qu'on peut appeler type de la production.

Une production absolument régulière exige donc un milieu social approprié à un type de la production.

La loi des types de la production nous explique, entre autres, ce fait que la production régulière n'est nullement assurée par la réalisation—fut-elle complète—d'une seule ou de plusieurs de ses conditions—même des plus importantes (par exemple certaines conditions juridiques), si d'autres conditions ne le sont pas au même degré. Bien souvent un meilleur résultat est la suite d'une réalisation, approximative seulement, mais au même degré, de toutes les conditions de la production.

La théorie de la production recherche quels sont les types de la production et le milieu social qui leur correspond. Par contre, elle n'a pas à s'occuper de la question, comment se réalise historiquement un état de choses qui s'approche plus ou moins de la conception théorique. Une chose seulement est certaine: le fait qu'en dehors d'un type de production cette dernière ne peut être régulière ne suffit nullement à assurer l'existence du milieu social approprié. Ce dernier ne se réalise d'ailleurs jamais intégralement. Il a pourtant existé approximativement dans les périodes de stabilité économique. On peut prendre ces périodes pour

point de départ à l'étude des types de la production. Ceci nous amènerait à distinguer quatre types, auxquels il convient d'ajouter un cinquième, n'ayant pas encore de contrepartie dans la réalité, mais correspondant aux tendances fortement prononcées des masses populaires. Les cinq types ainsi considérés peuvent être appelés respectivement:

- 1) Le type de la production primitive.
- 2) " " " " " basée sur la contrainte.
- 3) " " " " " patriarcale.
- 4) " " " " " individualiste.
- 5) " " " " " collectiviste.

À chaque type correspond un milieu social absolument différent des autres. Les éléments qui le composent, tout en étant indispensables dans l'hypothèse envisagée, sont le plus souvent—par suite de leur caractère de conditions relatives et antagonistes de la production—inutiles, nuisibles ou même destructifs pour la production dans une autre hypothèse.

I. La production primitive est caractérisée par une technique rudimentaire et la toute puissance des impulsions. On peut démontrer que tout en restant élémentaire elle peut être régulière dans un ensemble de conditions qui pour la plupart—tout en assurant cette régularité—l'empêchent en même temps de progresser au delà d'un certain point.

II. La production régulière basée sur la contrainte qui à première vue peut paraître très facile, semble au contraire exiger des conditions bien définies. Abstraction faite des conditions générales de la contrainte exercée d'une manière suivie, elle suppose—en tant que système général de la production—une technique très peu élevée, un faible développement des rapports économiques, surtout de l'échange, un niveau très bas des masses populaires, beaucoup de routine et de réglementation; dans tous les autres cas la contrainte desorganise la vie économique—tout en pouvant exceptionnellement créer les bases d'une organisation économique supérieure. En tant que système elle est incompatible avec le progrès.

III. L'idée maitresse du type patriarcal semble être la liaison intime entre le genre de vie qu'on désire mener et l'activité économique qui procure les moyens de mener cette vie: avoir une profession qui soit désirable par elle-même et qui donne les moyens de mener la vie qu'on désire. Cet idéal ne peut être réalisé que dans des conditions très spéciales; il faut toujours admettre une certaine dose de contrainte; enfin, même théoriquement, il ne pourrait être réalisé pour tous. Pourtant, avec une technique développée, mais traditionaliste, avec la division de la société en groupes sur base professionnelle, groupes parvenus à jouer un grand rôle économique et social, ainsi qu'un grand rôle moral dans la vie de leur membres, avec une idéologie qui mettait une situation indépendante au-dessus de la richesse, etc., on parvient à construire un ensemble de conditions réalisables et rendant possible une production régulière. Les conditions qui sont censées avoir dominé aux cités du Moyen-Age à l'époque de leur épanouissement se rapprochent assez de cet ensemble.

IV. Dans la production individualiste chacun cherche de son côté à obtenir de la façon la plus rationnelle le maximum de satisfaction possible, ce qui se traduit par le fait que l'homme sacrifie des biens et entreprend des efforts toute fois qu'il peut compter que le résultat — le bien produit—donnera plus de satisfaction que les biens sacrifiés et les efforts dépensés. Autrement dit, cela revient à l'assimilation de la production à l'échange des biens actuels et des efforts pénibles contre des biens futurs. Mais cette assimilation d'un acte de production — création d'une chose nouvelle qui n'existe pas encore, en dépensant l'activité vitale qui, elle aussi, n'existe pas encore et dont on ne dispose pas au moment donné—à un acte d'échange—offre d'une chose qui existe contre une autre, assimilation de ce qui devient au tout fait, n'est possible que dans des conditions qui donneraient la quasi-certitude que le produit, qui est en train de devenir, existera et qu'il existera au moment et de la façon précise dont on se le représente.

Ces conditions sont les suivantes:

1^o. La certitude que celui qui entreprend la production pourra disposer d'une façon absolue aussi bien de ses actions que des objets contenant des forces matérielles, sur lesquels il a un titre valable. Cette condition ne se limite pas à un droit positif—elle suppose un fait—la sureté de pouvoir exercer son droit. Cette sureté n'est réelle que dans certaines conditions sociales qui comprennent aussi bien l'appareil administratif chargé de veiller au dit droit qu'une disposition mentale de la société, assurant l'efficacité de cet appareil. On peut appeler forme individualiste des forces productrices le fait que chaque force productrice est effectivement et à l'exclusion de toute autre volonté à la disposition de personnes (physiques ou juridiques) particulières.

2^o. La faculté morale d'exécuter le travail entrepris, autrement dit la disposition mentale dans laquelle on est en état de se forcer à exécuter tout travail entrepris.

On peut appeler cette disposition—la volonté du travail.

Cette volonté du travail suppose, en dehors de conditions générales qui influent sur la formation du caractère humain, des conditions spéciales se rapportant justement à l'exécution du travail décidé. Ces conditions tiennent à l'organisation économique et plus spécialement à la position du travailleur. On peut démontrer que c'est surtout la situation de l'ouvrier salarié qui est propice à la formation d'associations d'idées sur lesquelles se fonde la volonté du travail, dans le sens défini plus haut.

3^o. La certitude pour celui qui entreprend la production que, s'il a besoin des forces productrices dont disposent d'autres personnes, il pourra obtenir ces forces en échange d'objets déterminés dont il dispose lui-même. Ceci est toujours assuré, si tout le monde recherche le maximum de satisfaction matérielle, et si l'on conçoit cette satisfaction comme une chose mesurable, représentée par un bien, servant aux échanges. Autrement dit, si tout le monde considère son activité économique avant tout comme le

moyen d'obtenir la plus grande quantité possible de ce bien d'échange (monnaie). On peut appeller une telle disposition—rapport mercantile à l'activité économique, qui est traitée en marchandise qu'il s'agit simplement de vendre aussi cher que possible. Le rapport mercantile à l'économie ne se développe et maintient également que dans certaines conditions sociales. Là où on le trouve, c'est sous cette forme spéciale que se présente la tendance au maximum de satisfaction.

Les trois phénomènes cités sont des conditions logiques d'une production individualiste régulière. En dehors d'elles il faut nommer, comme conditions de fait — un développement considérable des forces productrices et des besoins matériels.

Si l'on cherche à tracer un tableau d'ensemble du milieu social le mieux approprié à la production individualiste, on arrive à des conclusions qui, au premier abord, semblent identiques aux affirmations de l'école libérale. Dans ce tableau entreraient donc: la propriété privée, la liberté des actions économiques, l'entrepreneur comme rouage central du mécanisme économique, le salariat, la liberté des contrats, l'État réduit au rôle du gardien des droits, la sécurité de la fortune acquise, etc. Mais il y entrerait également des éléments, dont l'école libérale n'a pas assez tenu compte; ce sont des dispositions mentales, des courants idéologiques qui sont maintenus ou contrecarrés par des conditions extérieures, mais que ces dernières — et surtout une certaine forme de la législation ou des mesures administratives — ne parviennent certainement pas à créer.

L'école libérale commettait une triple erreur: d'abord, elle ne tenait pas suffisamment compte des conditions intérieures; deuxièmement elle négligeait le caractère relatif et antagoniste des conditions extérieures qui n'ont de valeur que si elles sont dûment complétées par les premières; troisièmement, elle faisait des conditions de la production individualiste les conditions de toute production.

L'erreur des adversaires du libéralisme a consisté jusqu'à présent à s'attaquer à des défauts particuliers des

régimes plus ou moins rapprochés du type individualiste, en passant sous silence le fait que ces défauts tiennent aussi bien à la réalisation de certaines conditions de ce type de production qu'à la non-réalisation de certaines autres. Tant que nous restons dans les limites d'un régime se rapprochant du type individualiste de production c'est certainement la réalisation simultanée de ses conditions qui donnera les meilleurs résultats; si cela n'est pas possible, il n'est pas dit que la production s'accommodera le mieux d'une réalisation complète de certaines conditions: au contraire, il pourrait être préférable pour elle que toutes les conditions soient remplies dans un moindre degré, mais approximativement le même pour toutes.

V. Enfin, il y aurait lieu à examiner la possibilité du type collectiviste. Il semble douteux que l'on puisse fonder une production collectiviste régulière, tant que dure le rapport mercantile à l'activité économique. La domination générale de l'altruisme est peu probable et ne résoudrait pas la question. Une production collectiviste régulière serait pourtant possible, si l'on supposait que s'est développée et généralisée la disposition suivante:

Chacun entreprend le travail non par calcul personnel de la satisfaction que ce travail lui procurera, mais sous l'influence de la conscience qu'il a, que ce travail est désiré par le groupe social (pas nécessairement: désirable au point de vue de ce groupe), auquel il appartient. Des cas de ce genre se sont rencontrés et se rencontrent sporadiquement et sur une petite échelle dans les autres régimes. En parlant de ces cas on peut préciser certaines conditions de cette disposition que l'on pourrait appeler — volonté sociale du travail.

Ces conditions, ainsi que les autres que suppose la production collectiviste, sont comme dans les cas précédents des conditions antagonistes. Ce n'est que dans leur ensemble qu'elles peuvent servir de base à une production régulière: Prise séparément chacune d'elles peut avoir des conséquences désastreuses.

